Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

GAZETA BIAŁOSTOCKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok I. Nr 26 A | Białystok, poniedziałek 1 października 1951 r. | Cena 15 groszy

Powitanie żołnierzy powracających z obozów letnich manifestacją uczuć miłości i przywiązania dla Ludowego Wojska Polskiego

WARSZAWA (PAP). Stolica przeżyła w ubiegłą niedzielę radosny i uroczysty dzień powitania powracających z obozów letnich jednostek wojskowych, a wśród nich żołnierzy okrytej nieśmiertelną chwałą I Dywizji im. Tadeusza Kościuszki, tej dywizji, której bojowe tradycje są dla naszego Ludowego Wojska symbolem nierozerwalnego braterstwa broni z niezwyciężoną armią radziecką.

Około 30.000 mieszkańców Warszawy zwartym pierścieniem otacza centrum placu im. Feliksa Dzierżyńskiego, gdzie ustawili się powracający z obozów letnich żołnierze. Dziesiątki transparentów wyrażają uczucia miłości i jedność całego ludu pracującego z wojskiem.

W imieniu ludu Warszawy przewodniczący Stołecznej Rady Narodowej — Jerzy Albrecht w gorących słowach wita żołnierzy. „Klasa robotnicza i lud Warszawy — stwierdza mówca — z dumą i radością spogląda na wasze szeregi. Widzi w was swe zbrojne ramię, wiernie stojące na straży pokoju, na straży naszej niepodległości, naszego socjalistycznego budownictwa.

Ludowe Wojsko Polskie jest chlubą i dumą naszego narodu. Wyrasta ono z ludu polskiego, jest wyrazem najlepszych, najszlachetniejszych rewolucyjnych i patriotycznych jego dążeń. W szeregach naszego wojska służą i szkolą się na dobrych obrońców ojczyzny synowie robotników, chłopów i pracującej inteligencji, synowie tych, którzy w codziennym trudzie budują socjalistyczną Polskę. Kierowane myślą i ideologią partii klasy robotniczej, Wojsko Polskie stanowi dziś zbrojny oręż władzy ludu i na śmierć i życie związane jest z interesami i dążeniami mas ludowych".

Nawiązując do wspaniałych sukcesów mas pracujących w realizacji planu 6-letniego, do osiągnięć w budowie nowej piękniejszej Warszawy, Jerzy Albrecht mówi: „Naszych pokojowych zdobyczy strzeże ludowe Wojsko Polskie. Nigdy jeszcze jego siła nie była tak potężna jak dziś. Decyduje o niej wspaniała postawa moralno-polityczna i ideowa żołnierza, nowoczesna technika i sprzęt bojowy, wspaniała kadra dowódców i braterski sojusz z Armią Radziecką".

Przemówienie przewodniczącego Stoł. R. N. wielokrotnie przerywają gorące okrzyki na cześć Ludowego Wojska Polskiego i na cześć nierozerwalnego polsko-radzieckiego braterstwa broni. Potężnym echem rozlegają się okrzyki „Sta-lin", „Bierut", „Ro-kos-sow-ski".

Wśród nowej fali entuzjazmu, na trybunę wstępuje oficer Kamiński. „Na obozie letnim — mówi on — przyświecał nam jasny cel: przez podnoszenie naszego wyszkolenia bojowego i politycznego, być zawsze gotowym do obrony naszej kochanej Ojczyzny, naszych granic na Odrze i Nysie, naszej wspaniałej huty „Częstochowa", wielkich fabryk w Wizowie i Gorzowie, by spokojnie mogli pracować robotnicy przy montażu giganta metalurgicznego w Nowej Hucie, przy budowie elektrowni w Jaworznie i Dychowie, by ludzie pracy mieszkali w nowych, słonecznych blokach MDM i Muranowa".

Entuzjastycznie podchwytują wszyscy zgromadzeni okrzyk na cześć Marszałka Polski Konstantego Rokossowskiego, najwyższego zwierzchnika sił zbrojnych — Prezydenta R. P. Bolesława Bieruta i chorążego światowego obozu pokoju — Generalissimusa Józefa Stalina.

Wśród burzliwych oklasków zebranych, przedstawiciele Prezydium Stołecznej Rady Narodowej, Komitetu Warszawskiego PZPR i Warsz. Rady Zw. Zaw. wręczyli 170 przodownikom wyszkolenia bojowego i politycznego cenne nagrody i upominki, ufundowane przez zakłady pracy, szkoły i organizacje społeczne.

W imieniu żołnierzy za gorące powitanie podziękował przodownik wyszkolenia bojowego i politycznego, wyróżniający się w jednostce aktywista ZMP — szeregowiec Lech Majewski.

Schodzącego z trybuny żołnierza otacza dziatwa szkół warszawskich i wręcza mu pełne naręcza kwiatów.

Rozlegają się dźwięki Międzynarodówki.

Społeczeństwo Ełku wita naszych żołnierzy

Wczoraj do miejsc postoju wrócili z obozów letnich żołnierze naszego ludowego wojska. Powrót oddziałów stał się wielką manifestacją społeczeństwa na cześć Odrodzonego Wojska Polskiego i na rzecz mocnej więzi, która łączy żołnierzy — synów robotników i chłopów z całym narodem.

W Ełku zgromadziły się liczne rzesze mieszkańców. Rzęsistymi brawami i okrzykami na cześć Wojska Polskiego, na cześć Najwyższego Zwierzchnika Sił Zbrojnych Prezydenta Bieruta — powitano zbliżające się oddziały.

W zwartym czworoboku stanęli żołnierze. Wokół — młodzież szkolna, delegacje zakładów pracy ze sztandarami, tłumy mieszkańców Ełku. Serdecznie powitali żołnierzy przewodniczący PRN oraz uczeń Liceum Pedagogicznego. Mówili o gorących uczuciach jakimi darzy klasa robotnicza i pracujące chłopstwo swoich żołnierzy, mówili o opiece jaką roztoczył rząd nad rodzinami żołnierzy.

„Wracacie z obozów letnich, które były Waszym warsztatem pracy, tak jak naszym jest fabryka czy szkoła. Warsztatem pracy o dobrobyt i pokój.

Spotkali się właśnie wczoraj ci, którzy przodują w tej pracy. Przodownicy wyszkolenia bojowego i politycznego tacy jak: **kpr. Zdzisław Nowak, kpr. Henryk Kowalczyk, st. saper Kazimierz Bąkowski, plut. Franciszek Olichnowicz** — i przodownicy pracy ełckich zakładów, tacy jak: **Pawłowski i Bednarowicz, Lichodziejewska i Maciorowska.**

Przodownicy wyszkolenia otrzymali od społeczeństwa cenne upominki. Po defiladzie oddziałów uczestnicy manifestacji zostali zaproszeni przez żołnierzy na zabawę.

Mieszkańcy Ełku nie zapomną tej manifestacji. Gorącymi uczuciami darzą oni bowiem Wojsko Polskie, wyrosłe z ludu, wzorujące się na wspaniałych przykładach Armii Czerwonej. Oni nie zawiodą zaufania narodu. Mówił o tym **kpr. Sobieski.** Mówił też, że zawsze będą podnosić poziom wyszkolenia w służbie ludu pracującego, wypełniając rozkaz Marszałka Polski Konstantego Rokossowskiego. Wiernie stać będą na straży pokoju (kg)

Komiwojażerowie wojny podróżują...

NOWY JORK (PAP). Ogłoszony w Waszyngtonie komunikat oficjalny stwierdza, że do Tokio przybyli generał Bradley, przewodniczący komitetu szefów sztabów USA oraz Charles von Bohlen, osobisty doradca Trumana, bliski krewny zbrodniarza wojennego Kruppa.

Z Tokio Bradley i Bohlen udają się do Korei, a stamtąd mają wyjechać do Turcji.

•

PARYŻ (PAP). Agencja France Presse donosi, że do Stambułu przybył osławiony dyplomata hitlerowski von Papen, jeden z głównych zbrodniarzy wojennych. Wizyta von Papena następuje w kilka dni po zaproszeniu do Turcji grona uczestników agresywnego paktu atlantyckiego.

Plenum Czechosłowackiego Komitetu Obrońców Pokoju w 13 rocznicę zdrady monachijskiej

PRAGA (PAP). W związku z 13 rocznicą zdradzieckiego podpisania układu monachijskiego odbyło się w Pradze rozszerzone plenum Czechosłowackiego Komitetu Obrońców Pokoju. W obradach plenum wzięli udział: przewodniczący Zgromadzenia Narodowego dr John, członkowie rządu oraz przedstawiciele partii politycznych i społeczeństwa Czechosłowacji. Wśród gości zagranicznych znajdowali się członek prezydium Niemieckiego Komitetu Bojowników o Pokój Franz Dahlem, przedstawicielka Włoskiego Komitetu Ruchu Obrońców Pokoju — Lombardi-Giordane oraz z ramienia francuskich obrońców pokoju — deputowany Robert Chambeiron i ksiądz Boulier.

Obrady zagaił rektor Uniwersytetu im Karola, członek Biura Światowej Rady Pokoju prof. Jan Mukarżowsky, po czym referat wygłosił przewodniczący Zgromadzenia Narodowego — John.

W imieniu Czechosłowackiego Komitetu Obrońców Pokoju przemawiała przewodnicząca komitetu i wiceprzewodnicząca Zgromadzenia Narodowego — Hodinova-Spurna, która oświadczyła m. in.: Gdy wspomina się dzisiaj zdradę monachijską, należy sobie jasno uświadomić, że jej głównymi uczestnikami były ówczesne koła rządzące USA. To właśnie rząd USA zaproponował rządom Anglii Chamberlaina, Francji Daladiera, Niemiec Hitlera i Włochom Mussoliniego zwołanie konferencji, na której bez udziału Związku Radzieckiego i bez udziału Czechosłowacji decydowano o naszym losie, o losie naszego kraju.

Amerykańskie koła rządzące — oświadczyła Hodinova-Spurna — przygotowują nowe Monachium, które miałoby dla nas i dla wszystkich innych narodów świata jeszcze straszniejsze następstwa niż Monachium 1938 roku.

Nie możemy i nie wolno nam milczeć w obliczu zmowy imperialistycznych podżegaczy wojennych, albowiem zmowa ta, podobnie jak w roku 1938, wymierzona jest przeciwko nam, przeciwko bezpieczeństwu naszej republiki, przeciwko wolności i niezawisłości naszego narodu.

Szczególnie zdecydowanie musimy przeciwstawiać się knowaniom podżegaczy do nowej wojny światowej w Niemczech Zachodnich. Nie wolno nam milczeć, chociażby dlatego, że jesteśmy sąsiadami Niemiec Zachodnich i że stamtąd bezpośrednio zagraża niebezpieczeństwo naszej republice. Obrona pokoju nie jest jakimś oderwanym i abstrakcyjnym dla ludzkości zagadnieniem. Jest to sprawa każdego uczciwego człowieka, niezależnie od jego przekonań politycznych i wierzeń religijnych.

W imieniu Niemieckiego Komitetu Bojowników o Pokój przemawiał Franz Dahlem.

W imieniu francuskich obrońców pokoju zabrał głos Robert Chambeiron.

Uczestnicy zebrania uchwalili następnie tekst depeszy powitalnej do Światowej Rady Pokoju, Radzieckiego Komitetu Obrony Pokoju oraz prezydenta Republiki Czechosłowackiej Klementa Gottwalda.

DEPESZE z okazji Święta Narodowego Chińskiej Republiki Ludowej

Jego Ekscelencja
Pan Mao Tse-tung
Przewodniczący Centralnego Rządu Ludowego
Chińskiej Republiki Ludowej
Pekin

Z okazji drugiej rocznicy proklamowania Chińskiej Republiki Ludowej przesyłam Waszej Ekscelencji, Centralnemu Rządowi Ludowemu i Narodowi Chińskiemu najserdeczniejsze gratulacje.

Naród Polski z uczuciem podziwu i braterskiej przyjaźni śledzi wspaniały i wszechstronny rozwój Chińskiej Republiki Ludowej i z głębi serca życzy Narodowi Chińskiemu dalszych sukcesów w walce o rozkwit, bezpieczeństwo i całkowite zjednoczenie Chin.

Bolesław Bierut.

Jego Ekscelencja
Pan Czou En-lai
Przewodniczący Centralnej Rady
Administracyjnej
Chińskiej Republiki Ludowej
Pekin

Z okazji święta narodowego Chińskiej Republiki Ludowej przesyłam Waszej Ekscelencji, Centralnej Radzie Administracyjnej i Narodowi Chińskiemu najserdeczniejsze pozdrowienia.

Rząd i Naród Polski składa Narodowi Chińskiemu w dniu Jego święta gorące życzenia dalszych wspaniałych osiągnięć w budowie swej silnej i zjednoczonej Ludowej Ojczyzny.

Józef Cyrankiewicz
Prezes Rady Ministrów
Rzeczypospolitej Polskiej

Minister spraw zagranicznych dr Stanisław Skrzeszewski przesłał depeszę do ministra spraw zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej — Czou En-lai'a.

Uroczysta akademia w Warszawie z okazji II rocznicy proklamowania Chińskie Republiki Ludowej

WARSZAWA (PAP). W przededniu drugiej rocznicy proklamowania Chińskiej Republiki Ludowej — 30 września br. odbyła się w sali Rady Państwa uroczysta akademia, zorganizowana staraniem Komitetu Współpracy Kulturalnej z Zagranicą.

Na akademię przybyli członkowie Rady Państwa, członkowie Biura Politycznego KC PZPR, członkowie Rządu z premierem Cyrankiewiczem na czele, przedstawiciele stronnictw politycznych, Wojska Polskiego, związków zawodowych i organizacji społecznych.

Na akademii obecny był ambasador Chińskiej Republiki Ludowej Peng Ming-chih i członkowie ambasady oraz przedstawiciele dyplomatyczni państw zaprzyjaźnionych.

Obok członka Biura Politycznego KC PZPR, wicepremiera Zawadzkiego, który przewodniczył akademii, w prezydium zasiedli: ambasador Chińskiej Republiki Ludowej Peng Ming-chih, członek Biura Politycznego KC PZPR, członek Rady Państwa Jóźwiak-Witold, wicemarszałek Sejmu Barcikowski, minister spraw zagranicznych Skrzeszewski, wiceminister obrony narodowej gen. Popławski, sekretarz generalny Komitetu Współpracy Kulturalnej z Zagranicą amb. Wende, przewodniczący CRZZ Kłosiewicz, przewodniczący ZSCh Ozga-Michalski, przewodnicząca Ligi Kobiet Musiałowa, członek Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju prof. dr Pieńkowski, przodownica pracy Wyrzykowska i przodownik pracy, racjonalizator Dąbrowski.

Orkiestra gra hymny narodów: Chińskiej Republiki Ludowej i Polski. Zagaja akademię wicepremier Zawadzki, podkreślając m. in., że „swe historyczne zwycięstwa chińska klasa robotnicza i naród chiński odniosły i odnoszą dlatego, że przewodzi im zahartowana w dziesięcioleciach walk klasowych, umiejętnie posługująca się bojowym orężem marksizmu-leninizmu, związana głęboko z ludem awangardą — bohaterska Komunistyczna Partia Chin, na czele z niezłomnie oddanym sprawie Lenina — Stalina wielkim wodzem narodu chińskiego tow. Mao Tse-tungiem na czele.

Naród polski — oświadcza mówca — z największą sympatią śledzi wasze, towarzysze i bracia Chińczycy, osiągnięcia za ubiegłe dwa lata oraz wspaniałą walkę waszych ochotników na polach bohaterskiej Korei, toczoną w imię świętej sprawy sprawiedliwości i wolności ludów.

W drugą rocznicę proklamowania Chińskiej Republiki Ludowej — związani z wami głębokimi więzami braterskiej przyjaźni i proletariackiego internacjonalizmu, pozdrawiamy gorąco i serdecznie naród chiński, jego Partię Komunistyczną i jego wodza Mao Tse-tunga".

Referat o wielkich osiągnięciach Chińskiej Republiki Ludowej pod przewodem Komunistycznej Partii Chin, rządu ludowego i wodza narodu chińskiego Mao Tse-tunga wygłosił członek Biura Politycznego KC PZPR i członek Rady Państwa Jóźwiak-Witold.

(Skrót referatu podajemy na str. 2).

Gorąco witany przez zebranych zabiera głos ambasador Chińskiej Republiki Ludowej — Peng Ming-chih.

(Streszczenie przemówienia ambasadora Peng Ming-chih zamieścimy w numerze jutrzejszym).

Zgromadzeni manifestują na cześć braterskiej przyjaźni narodu polskiego dla narodu chińskiego, na cześć przyjaźni narodów walczących pod przewodem wielkiego Związku Radzieckiego o pokój i postęp.

Plenarne posiedzenie Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Białymstoku

W sobotę, dnia 29 września br. odbyło się w sali ZZK plenarne posiedzenie Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Na plenum referat pt. „AKTUALNE ZADANIA PRACY POLITYCZNO - PARTYJNEJ" wygłosił I sekretarz KW tow. GRZEGORZ WOJCIECHOWSKI. Fragmenty referatu tow. Wojciechowskiego zamieszczamy na stronie trzeciej. Szczegółowe omówienie obrad plenum zamieścimy w numerze następnym.

Utworzenie Chińskiej Republiki Ludowej zapoczątkowało nowy okres w dziejach Chin

Przemówienie członka Biura Politycznego KC PZPR — tow. Jóźwiaka-Witolda na uroczystej akademii w Radzie Państwa

Obchodzimy dziś drugą rocznicę utworzenia Chińskiej Republiki Ludowej, obchodzimy święto wielkiego narodu, który przez 30 lat prowadził bohaterską, pełną poświęceń i heroizmu walkę o swą wolność, o ziemię dla chłopa, o pracę dla robotnika, o szczęście dla milionów głodujących dzieci chińskich.

Przez długie dziesięciolecia hieny imperialistyczne amerykańskie i angielskie, francuskie i japońskie bezkarnie grabiły przy pomocy najbardziej wyuzdanych środków wielki, bogaty kraj chiński.

Wielkie jest zwycięstwo narodu chińskiego. Po Rewolucji Październikowej, która zapoczątkowała nową erę w dziejach ludzkości, po zwycięstwie Armii Radzieckiej nad hitleryzmem, które pozwoliło narodom Europy wschodniej i środkowej wkroczyć na drogę socjalizmu — zwycięstwo rewolucji chińskiej jest trzecim z rzędu potężnym wyłomem rozszerzającym obszary świata wolne od imperializmu. Zwycięstwo rewolucji chińskiej zadało dotkliwy cios kapitałowi międzynarodowemu, a przede wszystkim imperializmowi amerykańskiemu.

U podstaw zwycięstwa rewolucji chińskiej leżą idee Wielkiego Października. Genialni wodzowie zwycięskiego Października Lenin i Stalin wytyczyli drogi walki narodowo-wyzwoleńczej, wskazali perspektywę oswobodzenia narodów kolonialnych i zależnych.

W ciągu trzydziestu lat Komunistyczna Partia Chin mobilizowała masy pracujące do walki przeciw obcemu imperializmowi i rodzimej reakcji, do walki przeciw japońskiemu okupantowi, kuomintangowskiej klice i amerykańskim imperialistom. Zwycięstwo Związku Radzieckiego nad faszyzmem hitlerowskim w Europie i militaryzmem japońskim w Azji przyśpieszyło ostateczne zwycięstwo narodu chińskiego i jego bohaterskiej armii.

Utworzenie dwa lata temu Chińskiej Republiki Ludowej było uwieńczeniem tego wielkiego dzieła, a zarazem zapoczątkowaniem nowego okresu w dziejach Chin, w dziejach Azji, w dziejach walki o wolność narodów kolonialnych i zależnych.

W ciągu minionych dwóch lat naród chiński dokonał wielkiego dzieła i może poszczycić się ogromnymi osiągnięciami — stwierdza mówca obrazując następnie sukcesy Chińskiej Republiki Ludowej w rolnictwie, przemyśle i handlu oraz w rozwoju oświaty i życia kulturalnego.

„Ale walka nie jest zakończona — podkreśla mówca. Imperializm amerykański pobity na głowę przez rewolucję chińską nie chce zrezygnować ze zdobyczy, które wymknęły mu się z rąk.

Niepohamowana żądza zysków i panowania sprawiła, że imperialiści amerykańscy nie zawahali się przerzucić przez Ocean Spokojny swych wojsk do walki o podbój narodu koreańskiego, o rozszerzenie swych wpływów na Dalekim Wschodzie.

Przeliczyli się imperialiści amerykańscy w Korei. Nie udało im się, mimo przewagi technicznej, mimo pomocy ze strony zaprzedanych satelitów, zrealizować swych zbrodniczych planów. Spotkali się ze zwycięskim oporem bohaterskiego narodu koreańskiego.

Naród chiński pragnął i pragnie pokojowego rozwiązania sprawy Korei, niejednokrotnie wypowiadał się za wycofaniem wszystkich obcych wojsk z Korei.

Kiedy jednak imperialiści amerykańscy zaczęli prowokacyjnie, systematycznie bombardować wsie chińskie, naruszać granice powietrzne Chin — naród chiński w obronie przed agresją amerykańską, posłał najlepszych swych synów — ochotników na front, dla obrony granic Chin, dla obrony swej niepodległości.

Jesteśmy pewni, że bohaterscy żołnierze, pogromcy Czang Kai-szeka, nieustraszeni bojownicy koreańscy w swej walce o najsłuszniejszą sprawę — sprawę wolności i pokoju — zwyciężą!

Naród Polski żywi głęboką przyjaźń do narodu chińskiego. Walka narodu chińskiego o nowe lepsze jutro bliska jest sercu narodu polskiego.

Każdy dzień pogłębia więzy przyjaźni i współpracy między naszymi narodami.

Wymiana handlowa osiągnęła poziom nieznany dotychczas w historii obu krajów.

Wzmacnia i pogłębia się więź naszych bratnich partii. Ożywiają się stosunki kulturalne, wymiana doświadczeń we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego i kulturalnego.

Łączy nas wspólna walka o zachowanie i utrwalenie pokoju przeciw wspólnemu wrogowi — imperializmowi i jego głównej sile — imperializmowi amerykańskiemu.

Łączy nas największa więź, bo sojusz i braterstwo ze Związkiem Radzieckim, krajem, który przyniósł nam wolność, a narodowi chińskiemu umożliwił zwycięstwo rewolucji.

Nasza Partia i Komunistyczna Partia Chin czerpie nauki z doświadczenia bohaterskiej walki i pracy Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików). Naszemu narodowi i narodowi chińskiemu służy osobistą radą i pomocą — wspólny nasz wielki przyjaciel — Tow. Stalin.

Naród polski i naród chiński należą do wielkiego wspólnego obozu walki o pokój. Naszymi sojusznikami i towarzyszami w tej walce są wszyscy prości ludzie na całym świecie, którzy domy swe i dzieci bronią przed okropnościami wojny. Tym potężnym, milionowym masom w walce o pokój przewodzi Związek Radziecki, przewodzi Chorąży Pokoju — Wielki Stalin.

W dniu uroczystego obchodu drugiej rocznicy utworzenia Chińskiej Republiki Ludowej, życzymy z całego serca narodowi chińskiemu dalszych sukcesów w utrwaleniu nowego życia państwowego i gospodarczego.

Życzymy narodowi chińskiemu, aby pod kierownictwem wypróbowanej w bojach Komunistycznej Partii Chin i wodza narodu chińskiego, tow. Mao Tse-tunga, krzyżując zbrodnicze plany imperialistów, kroczył do coraz większego rozkwitu swej gospodarki i kultury i osiągnął zwycięstwo na drodze wiodącej do socjalizmu.

Niech żyje wieczysta przyjaźń narodu polskiego z narodem chińskim!

Niech żyje niezwyciężony obóz pokoju pod przewodem wielkiego Związku Radzieckiego!

Niech żyje naród chiński!

Niech żyje Tow. Mao Tse-tung!

Niech żyje Tow. Bierut!

Niech żyje Chorąży Pokoju — wielki Stalin!

Zachodnie władze okupacyjne remilitaryzują Austrię

WIEDEŃ (PAP). We Wiedniu odbyło się posiedzenie Rady Sojuszniczej dla Austrii, na którym przedstawiciel radziecki w radzie generał Swiridow złożył oświadczenie w sprawie remilitaryzacji zachodnich stref Austrii.

Austriacka opinia demokratyczna — powiedział generał Swiridow — jest nader zaniepokojona odbudową przemysłu wojennego i tworzeniem oddziałów wojskowych w zachodnich strefach Austrii. Te militarystyczne kroki podejmowane są przez zachodnie władze okupacyjne, a przede wszystkim przez Amerykanów i rząd austriacki.

W oświadczeniu swym gen. Swiridow wymienił szereg faktów, świadczących o tym, że posunięcia amerykańskich, angielskich i francuskich władz okupacyjnych w Austrii zmierzają do zagrożenia pokoju światowego i pogarszają sytuację materialną mas pracujących Austrii.

Wszystkie te fakty potwierdzają — stwierdził następnie gen. Swiridow — że w Austrii w przyspieszonym tempie przeprowadza się remilitaryzację kraju, co pozostaje w sprzeczności z uchwałami 4 mocarstw o demilitaryzacji Austrii.

Wychodząc z powyższego, generał Swiridow zalecił Radzie Sojuszniczej, by powierzyła dyrektoriatom wojskowemu i ekonomicznemu opracowanie w ciągu miesiąca, w celu przedłożenia Radzie Sojuszniczej, konkretnych propozycji, które zagwarantowałyby wykonanie przez rząd austriacki uchwał 4 mocarstw w sprawie demilitaryzacji Austrii.

Przedstawiciel amerykański oświadczył, że przestudiuje uważnie oświadczenie wysokiego komisarza ZSRR w Austrii.

Żaden z przedstawicieli państw zachodnich nie mógł zaprzeczyć faktom, przedstawionym w oświadczeniu gen. Swiridowa.

Oświadczenie Komitetu Wykonawczego Komunistycznej Partii W. Brytanii

LONDYN (PAP). Komitet Wykonawczy Komunistycznej Partii Wielkiej Brytanii wydał oświadczenie, w którym demaskuje amerykańskie plany rozszerzenia wojny w Korei.

Należy niezwłocznie ostrzec opinię publiczną — stwierdza oświadczenie — przed nowymi aktami amerykańskimi, zmierzającymi do rozszerzenia wojny na Dalekim Wschodzie. Rokowania w sprawie zaprzestania ognia w Korei wykazały ponad wszelką wątpliwość, kto opowiada się za pokojem, a kto jest wrogiem pokoju w Korei.

Podkreślając, że tylko światowa opinia publiczna zmusiła rząd amerykański do wyrażenia zgody na rozpoczęcie rokowań, Komitet Wykonawczy Komunistycznej Partii Wielkiej Brytanii oświadcza, że obecnie konieczny jest nowy potężny nacisk opinii publicznej, aby położyć kres sabotowaniu rokowań w sprawie rozejmu w Korei.

Wystawa Techniki Budownictwa otwarta w Warszawie

WARSZAWA (PAP). W dniu 29 ub. m. odbyło się w Warszawie uroczyste otwarcie wielkiej wystawy budowlanej, która ilustruje nasze osiągnięcia na polu rozwoju techniki w budownictwie, oraz wytycza linie rozwoju budownictwa w najbliższych latach.

W uroczystości wzięli udział przedstawiciele władz naczelnych budownictwa, Zarządu Głównego Związku Zawodowego Pracowników Budownictwa oraz przedstawiciele świata naukowego i inteligencji technicznej.

Otwierając wystawę, wiceminister budownictwa przemysłowego inż. Pietrusiewicz wygłosił przemówienie, w którym m. in. stwierdził:

„Wystawa daje przegląd jak rewolucyjne przemiany polityczne dokonane w Polsce skruszyły kapitalistyczne hamulce rozwoju gospodarczego, otworzyły nowe perspektywy rozwoju naszej techniki, naszej nauki".

Wystawa wzorowana jest na założeniach stałej wystawy budownictwa w Moskwie, która tak wydatnie współdziała we wspaniałym rozwoju i doskonaleniu radzieckiego budownictwa.

Wystawa Techniki Budownictwa zorganizowana przy ul. Wawelskiej nr 2 czynna jest codziennie od godz. 9 do 21.

Nowe pieśni pokoju

BUKARESZT (PAP). W Bukareszcie odbyło się końcowe posiedzenie jury międzynarodowego konkursu na najpiękniejszą pieśń o pokoju, pod hasłem „Pieśnią uczcimy pokój i przyjaźń między narodami". Na konkurs wpłynęły 24 utwory kompozytorów radzieckich, krajów demokracji ludowej, Chin Ludowych i NRD.

Pierwsze nagrody przyznano kompozytorowi radzieckiemu W. Białemu za pieśń „W obronie pokoju" i W. Muradeli za „Pieśń bojowników o pokój" oraz kompozytorowi rumuńskiemu R. Paladi za „Pieśń przyjaźni". Kompozytor polski Alfred Gradstein za utwór „Pieśń o przyjaźni otrzymał III nagrodę, zaś Edwardowi Olearczykowi za piosenkę „Pokój" przyznano zaszczytne wyróżnienie i premię.

Nowe agresywne zamiary Amerykanów w Korei

PEKIN (PAP). — Agencja Nowych Chin donosi, że agresorzy amerykańscy przygotowują się do nowych awantur wojennych, m. in. do wysadzenia desantu na wschodnim lub zachodnim wybrzeżu Korei północnej.

29 sierpnia agencja France Presse doniosła z Waszyngtonu, że stratedzy amerykańscy opracowali nowy plan operacyjny, który był przedmiotem szczegółowych studiów rządu USA. Amerykanie, pragnąc otoczyć całą Koreę północną — stwierdziła agencja France Presse — postanowili rzucić do walki 5 dalszych dywizji, aby wyprzeć wojska koreańskie i chińskie do rzeki Jalu i bombardować bazy „komunistyczne" w Chinach północno-wschodnich.

Plan ten, rozreklamowany przez agencję France Presse i wiele dzienników amerykańskich, jest ściśle związany z obecnymi kolejami rokowań w Kaesongu. Od samego początku interwenci amerykańscy celowo przewlekali rokowania, przeprowadzając jednocześnie na szeroką skalę manewry wojenne, przegrupowania wojsk i zwiad.

Agencje amerykańskie i inne donosiły, że dowódcy 40 i 45 amerykańskiej dywizji piechoty, które stacjonują obecnie w Japonii, zwiedzili wraz ze swymi oficerami front koreański, aby na miejscu zapoznać się z sytuacją. Obie te dywizje wchodzą w skład wojsk, które mają dokonać awanturniczych operacji desantowych. 40-ta amerykańska dywizja piechoty, która niedawno odbywała manewry związane z wysadzeniem desantu w okolicy Jokosuka, obecnie przechodzi przeszkolenie prowadzenia walk w warunkach zimowych. Część żołnierzy 45-tej dywizji oraz amerykańskie oddziały spadochronowe w Japonii, trenują w przyśpieszonym tempie skoki spadochronowe w pobliżu bazy lotniczej Citose. Ponadto do Japonii przybyły z baz amerykańskich dwie brygady myśliwców i bombowców. Na wodach koreańskich pojawił się lotniskowiec amerykański „Essex" oraz wiele innych okrętów. Ogłoszono stan pogotowia dla amerykańskiej flotylli torpedowców, które przebywają już na wodach koreańskich.

Od chwili, gdy strona amerykańska przerwała rokowania w Kaesongu — stwierdza Agencja Nowych Chin — agresywne lądowe wojska amerykańskie w Korei oraz piechota morska marionetkowych wojsk Isyngmanowskich wzmogły operacje zwiadowcze w okolicy Nampho — na zachodnim wybrzeżu Korei, oraz w pobliżu Wonsanu — na wybrzeżu wschodnim. Fakty te dowodzą, że agresorzy amerykańscy przygotowują się do nowych awantur wojennych w Korei i że niejednokrotne prowokacje strony amerykańskiej od chwili rozpoczęcia rokowań w Kaesongu związane są z planami, które już poprzednio zostały opracowane przez najwyższe czynniki USA.

*

PARYŻ (PAP). Agencja France Presse donosi, że generał Ridgway skierował do generała Kim Ir-sena i generała Peng Tehhuei'a pismo, w którym zaproponował, by przenieść miejsce rokowań z Kaesongu do miejscowości Songhenni w odległości 10 kilometrów na wschód od Kaesongu.

—o—

Pożyczka pokoju na Węgrzech

BUDAPESZT (PAP). — Rząd węgierski rozpisał II państwową pożyczkę pokoju w wysokości miliarda forintów na okres 10 lat. Pożyczka służyć będzie dalszemu rozkwitowi gospodarki narodowej Węgierskiej Republiki Ludowej.

Wiadomości napływające z całego kraju podają, że masy pracujące Węgierskiej Republiki Ludowej z ogromnym entuzjazmem sukskrybują pożyczkę pokoju.

Przestępstwa przeciw ludzkości nie ujdą kary

(W 5 rocznicę procesu norymberskiego)

Wyrokiem, który zapadł 1 października 1946 r. w Norymberdze skazano na karę śmierci kilku tylko głównych hitlerowskich przestępców wojennych. „Stany Zjednoczone liczą się tylko z jednym procesem głównych przestępców wojennych" — stwierdził amerykański sędzia Jackson w kilka dni po ogłoszeniu wyroku. Stany Zjednoczone już wówczas były za jak najłagodniejszym potraktowaniem nawet głównych przestępców wojennych. Ówczesny sekretarz stanu USA, Byrnes w czasie trwania procesu wygłasza mowę w Stuttgarcie, budząc wśród hitlerowskich zbrodniarzy wizję nowego „Drang nach Osten". W Waszyngtonie krzątali się już gorączkowo organizatorzy nowej agresji przeciw Europie wschodniej. W amerykańskich planach zorganizowania nowej rzezi światowej stawiano przede wszystkim na hitlerowskich zbrodniarzy wojennych.

Okres ubiegłych pięciu lat od zapadnięcia wyroku w Norymberdze to rehabilitacja generałów hitlerowskich i zachodnio-niemieckich bankierów i przemysłowców przez amerykańskich imperialistów i ich wasali. Francuski sąd burżuazyjny wypuszcza na wolność gen. Ramcke, angielski sąd uniewinnia gen. Mannsteina. Guderian, Halder, Manteuffel zasiadają przy jednym stole z amerykańskimi generałami, a Krupp, Ter Meer i inni organizują znów przemysł zbrojeniowy.

Pod opieką amerykańskich imperialistów, gotujących ludzkości rzeź w imię amerykańskich apetytów zawładnięcia światem, odżywają haniebne tradycje hitlerowców. Rorowód zjazdów i konferencji b. hitlerowskich oficerów i żołnierzy zakończył się utworzeniem centralnego związku b. żołnierzy Wehrmachtu, członków SS i SA z gen. Friessnerem na czele.

Równocześnie z masowo kolportowanymi pamiętnikami byłych generałów hitlerowskich, którzy usiłują wmówić czytelnikom, że nie byli winni zbrodni ludobójstwa, mnożą się wypowiedzi polityków i prasy zachodnio-europejskiej i amerykańskiej, nazywające proces norymberski „błędem" i „niebezpieczeństwem". Proces norymberski, na którym zapadł nie mający precedensu w historii wyrok za zbrodnie przeciw ludzkości, jest istotnie niebezpieczny. Ale dla zbrodniarzy. Dzięki konsekwentnej walce delegacji radzieckiej w Statucie Norymberskim znalazł się artykuł noszący nazwę „zbrodnie przeciw pokojowi". Artykuł ten uznaje za zbrodnię przeciw pokojowi wszczęcie i prowadzenie wojny napastniczej oraz jej planowanie i przygotowanie. Mówiąc po prostu — podżeganie do wojny.

Przed tą odpowiedzialnością, o której mówiła delegacja radziecka w imieniu narodów na procesie norymberskim, ostrzega amerykańskich agresorów zrodzony w walce z niebezpieczeństwem wojny największy, zorganizowany ruch naszych czasów — światowy ruch obrońców pokoju. Z inicjatywy Światowej Rady Pokoju, wyrazicielki pragnień i dążeń ludzkości, wystosowany został do parlamentów świata apel o uznanie propagandy wojennej za zbrodnię. „Czyniąc zadość dążeniom milionów ludzi na całym świecie" Apel Światowej Rady Pokoju, wzywający do zawarcia Paktu Pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami, stwierdza, że „gdyby rząd któregokolwiek z wielkich mocarstw odmówił spotkania w celu zawarcia Paktu Pokoju będziemy uważali tę odmowę za dowód agresywnych zamierzeń tego rządu".

Trwa w dalszym ciągu akcja zbierania podpisów pod tym Apelem. Liczba ich osiągnęła dzisiaj cyfrę blisko pół miliarda. Rośnie siła tych, którzy uważają propagandę wojenną i agresję za zbrodnię przeciw ludzkości. Ich świadomość jest gwarancją, że zbrodnia nie ujdzie kary. Kary, którą narody wymierzą tym, których zbrodnie w Korei przewyższają w swym okrucieństwie — jak pisał korespondent francuski Favrel — hitlerowskie morderstwa w Oświęcimiu czy w Dachau.

Obawa przed losem agresorów i zbrodniarzy podyktowała organowi armii amerykańskiej „Army and Navy Journal" słowa, stwierdzające, że proces norymberski „zagraża bezpieczeństwu armii, gdyż sędziowie i prokuratorzy, którzy w tym procesie występują, nie mają żadnego szacunku dla tych... którzy muszą przygotować się do wojny..." Dalej: „Na podstawie takiej teorii prawa mogliby bowiem kiedyś wychowankowie West Point (wyższa akademia wojskowa w USA — przyp. nasz) i innych szkół wojskowych — gdyby Stany Zjednoczone kiedykolwiek przegrały wojnę — być uwięzieni i straceni jako przestępcy wojenni".

„Bezpieczeństwu" armii agresorów zagrażać będzie zawsze świadomość narodów, nienawidzących wszystkich morderców — hitlerowskich czy amerykańskich. Nad drogą, którą kroczą nowojorscy bankierzy i wychowankowie West Point, ciąży widmo norymberskiego wyroku.

Aktualne zadania pracy polityczno-partyjnej

Fragmenty przemówienia I sekretarza KW tow. Grzegorza Wojciechowskiego, wygłoszonego na Plenum Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Białymstoku

Poprzednie Plenum zobowiązało wszystkie ogniwa naszej organizacji partyjnej — wszystkich towarzyszy odpowiedzialnych za placówki, gdzie ich Partia postawiła, do odgrodzenia się od obcych naszej Partii, metod i atmosfery łatwizny.

Plenum zobowiązało do przestrzegania praworządności i linii Partii w całej naszej pracy partyjnej, do nieustannego wzmacniania sojuszu z chłopstwem pracującym.

Od tego czasu minęło już kilka miesięcy i możemy stwierdzić, że **organizacja białostocka pamiętając nauki gryfickie coraz wnikliwiej wykrywa w naszej praktyce to, co jest obce linii Partii i likwiduje wypaczenia.**

Trzeba jednak przyznać się, że idzie to zbyt powoli, że robimy to zbyt ślamazarnie, że chwiejność liberalna przejawia się wciąż w stosunku do przegięć.

Wciąż jest wielu takich towarzyszy, którzy do samokrytyki mają obcy, antypartyjny stosunek. Traktują oni samokrytykę oportunistycznie, jako coś niemiłego, jako przykrość, albo jako spowiedź, lub też kajanie się za popełnione, albo i nie popełnione grzechy, byle zwyczajom było zadość.

Towarzysze ci nie rozumieją, że krytyka i samokrytyka to środek analitycznego wykrycia i obnażenia naszych nieumiejętności, naszych braków i zaniedbań w celu ich przezwyciężenia.

Towarzysze samokrytykę pojmują od czasu do czasu jako rzecz przemijającą, którą należy odbębnić, by jutro wrócić do oślepionej bezkrytycznej praktyki. Zbyt wiele ogniw naszego życia ulega skostnieniu.

Walka z przejawami samouspokojenia głównym zadaniem naszej organizacji

Towarzysz Berman — członek Biura Politycznego naszej Partii — powiada, że doświadczenia ostatnich miesięcy każą sygnalizować, że istnieje niebezpieczeństwo.

Jakież to niebezpieczeństwo i jakież doświadczenia?

Doświadczenia naszych wspaniałych zwycięstw wyrażają się w tym, że co kilka dni już w drugim roku Planu 6-letniego otwieramy kolosy przemysłowe, jakich kraj przed tym nie posiadał, np: dwa nowe piece w hucie „Częstochowa", gorzowską fabrykę włókna syntetycznego, fabrykę kwasu siarkowego w Wizowie, nowy wielki piec w hucie „Kościuszko", wielką siłownię w Zabrzu, wielkie cementownie, wielkie fabryki azotniaków itp.

Sukcesy naszego socjalistycznego budownictwa spowodowały u wielu działaczy wrażenie łatwizny, atmosferę samozadowolenia i samouspokojenia.

Atmosfera taka jest obca i szkodzi naszemu budownictwu, ona rozbraja, zasłania właściwą perspektywę drogi, jaką mamy do przebycia i to, że przecież dopiero jesteśmy w drugim roku planu 6-letniego.

Nie można zapomnieć ani na chwilę, **że realizacja planu 6-letniego jest w odcinkowych planach przekraczana i musi być przed terminem wykonana. Można osiągnąć to jedynie pod warunkiem nieustannej mobilizacji różnorakich rezerw ludzkich i materiałowych, pod warunkiem stałej troski i uzbrajania się w doświadczenia budownictwa Związku Radzieckiego, doświadczenia krajów demokracji ludowej i własne doświadczenia.**

Brak tej perspektywy u wielu towarzyszy sprowadził ich na manowce samouspokojenia i beztroski, ulegli oni nastrojom wypoczynkowo-urlopowym co musiało spowodować zmniejszenie aktywności w walce o podwyższenie produkcji i przełamanie trudności w dystrybucji.

Źródła trudności naszego wzrostu

Nie można mieć właściwej perspektywy bez analizy źródeł naszych trudności i ich trwałego, czy też przejściowego charakteru.

A jakie to są źródła?

Źródło główne to nieproporcjonalny, zbyt powolny rozwój naszego rolnictwa w stosunku do szybkiego tempa rozwoju naszego przemysłu. Rozwijający się przemysł — to nieustanny napływ młodzieży wiejskiej do szkół kształcących kadry fachowe dla fabryk. Rozwijający się przemysł — to nieustanny napływ nowych kadr ludzi do przemysłu i budownictwa, a to mierzy się na ciągle nowe tysiące i setki tysięcy ludzi, którym należy dostarczyć mąki, mięsa, nabiału, tłuszczów. Rozwój naszego przemysłu — to nieustannie wzrastające zapotrzebowanie na rośliny techniczne, przemysłowe, oleiste i włókniste. A rolnictwo nasze nie nadąża.

Szczególnie jaskrawo należy to widzieć w naszym białostockim województwie, czego dowodem jest, że znaczna część gospodarstw stosuje uparcie straszliwie zacofane sposoby pracy w polu.

Żeby było dość pługów mechanicznych, snopowiązałek, traktorów i kombajnów zrzynających dziennie jak to ma miejsce w Związku Radzieckim po 24 hektary z jednoczesną młócką, trzeba nam jeszcze szybszego wzrostu przemysłowego kraju. Trzeba nam ludzi ze wsi do fabryk, a zarazem więcej zboża, ziemniaków, nabiału i mięsa — a wieś nasza, opóźniona w rozwoju, nie nadąża.

Przeciwieństwo przejściowe i nieantagonistyczne między chłopstwem pracującym, a klasą robotniczą, między wsią, a miastem będzie jeszcze długo istnieć, jako spuścizna po ustroju kapitalistycznym, ale my **to przeciwieństwo likwidujemy w budownictwie socjalistycznym przeciągając chłopa na naszą stronę, włączając go do budownictwa, wzmacniając sojusz robotniczo-chłopski.**

Inaczej jest z przeciwieństwem antagonistycznym, między klasą robotniczą i chłopstwem pracującym z jednej strony, a elementami kapitalistycznymi wsi i miasta z drugiej strony.

Bogacz wiejski i spekulant w mieście nie mogą się pogodzić z utratą swojej przewagi ekonomicznej, widzą dziś, że nie mogą jak dawniej w ciężkie dni biedaka zlicytować, lub kupić za psie pieniądze jego hektary, czy morgi, że nie mogą go wydziedziczyć. Bogacz wiejski wie, że niemoc jego wynika z tego, że państwo ludowe ograniczyło jego kapitalizowanie się, a wzmocniło chłopa mało i średniorolnego.

Dlatego też całą duszą nienawidzi państwa ludowego i słucha chciwie nastawień „Głosu Ameryki" i wraz z podżegaczami do wojny szepcze, podjudza przeciw planom skupu i kontraktacji.

Oto, towarzysze, źródła naszych trudności — z których zdać sobie należy sprawę, by zrywając z łatwizną, samouspokojeniem i skostnieniem, przezwyciężyć je na drodze patriotycznego aktywizowania mało i średniorolnych chłopów do walki o większe plony, o większą kontraktację i sprzedaż państwu produktów rolnych, na które czeka naród.

Nieustannie ulepszamy metody naszej pracy w przemyśle celem przyśpieszania wykonywania planów, wzmożenia produkcji, celem dostarczenia krajowi, a zatem i wsi większej jeszcze masy towarowej, większej ilości maszyn, więcej nawozów.

Ucząc ludzi stwarzać perspektywy naszego wzrostu, przy dzisiejszym stanie nauki i techniki socjalistycznej, jesteśmy w możności podwyższyć plony tak dalece, że tam, gdzie dziś rodzi się 10 kwintali z hektara może się rodzić 20.

Trzeba więc uczyć ludzi tego rachunku narodowego, że bitwa o podwyższenie urodzajności choćby tylko jednego kwintala z hektara na jednym tylko powiecie — w Bielsku Podlaskim dać może z jednego tylko zbioru 15 tysięcy ton ziarna więcej, to jest 10 pociągów zboża po 75 wagonów każdy. Trzeba uczyć białostockiego chłopa, że w wysokich plonach jest jego siła, jego marzenie, jego ambicja, jego patriotyzm i obowiązek, że wysokie plony i sprzedaż państwu, to podstawa jego wysokiego dobrobytu, to wyraz jego świadomości, narodowego potriotyzmu.

Ucząc chłopa, jak brat brata, białostocka klasa robotnicza, winna w każdym warsztacie pracy, na budowli i fabryce strzec planu i nie dopuścić do jakiegokolwiek obniżenia produkcji.

O pełną świadomość perspektyw rozwoju

Przejdźmy do drugiej kategorii naszych trudności: druga kategoria naszych trudności — to dysproporcja między rozwojem naszego przemysłu a tempem budownictwa mieszkaniowego.

Wzrost przemysłu — to wzrost klasy robotniczej i ludzi w miastach, to nieustanny wzrost zapotrzebowania na mieszkania, a mieszkania przecież leżały w gruzach.

Brak jest nam sił fachowych i materiału, choć nigdy tyle nie produkowano w Polsce materiałów budowlanych, co obecnie i nigdy tyle nie zużywano. Zaradzić brakowi materiałów — to znaczy rozwijać przemysł, podnosić jego produkcję, powiększyć kadry przemysłowe. A te, znów potrzebują gmachów szkolnych i mieszkań.

Jest to więc przemijająca sprzeczność z której charakteru towarzysze zdać muszą sobie sprawę, by mieć właściwą perspektywę, jak wielu wysiłków w pracy wymaga od nas sytuacja i jakie trzeba będzie nieraz jeszcze przezwyciężać trudności.

Trzecia grupa przeciwieństw, to antagonistyczne przeciwieństwo między naszym socjalistycznym budownictwem, a całą kapitalistyczną zagranicą, z imperializmem amerykańskim i angielskim na czele.

Podżegacze wojenni dyszą niesłychaną nienawiścią, starając się to od wewnątrz, to od zewnątrz szkodzić naszemu pokojowemu budownictwu. **W tej sytuacji nie można dopuścić do zatracenia czujności z naszej strony, do zmniejszenia natężenia naszych wysiłków nad mobilizacją wszystkich sił narodu do budownictwa socjalistycznego i walki o pokój.**

Kto by myślał inaczej, ten pozbawiony jest właściwej oceny i słusznej perspektywy zadań, ten jest lekkoduchem, oportunistą, albo też wręcz wrogiem pokoju, naszego budownictwa i niepodległości narodu.

Jak walczyć z tymi trudnościami, które w istocie swej są wyolbrzymiane przez wrogą plotkę i spekulację, a w rzeczywistości są drobnymi trudnościami istniejącymi po to, byśmy je łamali, a nie po to, byśmy uginali się przed nimi.

Chwiejność, unikanie walki, bojaźń powiedzenia prawdy, oto objawy oportunizmu, a walka z oportunizmem nie skończyła się jeszcze w naszej Partii i widać jasno, że trzeba stanowczej walki z tego rodzaju oportunizmem.

Różnym formom oportunizmu, towarzyszy wzrost aktywności wroga. Winna zaś temu jest nasza za mała aktywność, ubóstwo naszych zebrań, gdzie nieraz panuje bezduszność i senność oraz mechaniczne powtarzanie wyuczonych formuł pozbawionych konkretnej żywo z terenem związanej treści.

Źródłem zaś tego jest brak umiejętności wiązania spraw gospodarczych ze sprawami politycznymi. Zbiurokratyzowanie aparatu różnych instytucji, oderwanie się od polityki i od mas, urzędniczenie, rutyna i szablon, którym ulegają w instytucjach i nasze organizacje partyjne, skłonność do kampanijności i tracenia z oczu ciągłości poszczególnych etapów walki.

Skończyć ze skostnieniem i bezdusznością

Przykładem tego najjaskrawszym jest akcja planowego skupu zboża. Przecież dla tej akcji uruchomiliśmy ogromny aktyw i mimo pouczeń oraz doświadczeń zeszłorocznej akcji skupu, **po formalnym doprowadzeniu planu do części chłopstwa, wkrótce wszyscy zapomnieli o takim „drobiazgu", że na chleb czeka cały naród, że niezbędnym warunkiem jest przestrzeganie terminowości, ścisła kontrola i analiza przebiegu akcji.**

Zapomniał o tym CRS jako kupiec socjalistyczny. Zapomnieli o tym „drobiazgu" prezesi PZGS-ów i GS-ów oraz całe zarządy. Zapomniały o tym prezydia rad narodowych, PZZ. Zapomnieli sekretarze, zapomniały egzekutywy organizacji partyjnych.

Oto obraz bezduszności i beztroski, wyraz tak oportunistycznej i fałszywej koncepcji, że zboże, o które w roku zeszłym toczyła się zawzięta bitwa, w tym roku naraz ma przyjść ono samo jak z płatka, a cudu tego dokonują pełnomocnicy CUS-u. Jak błędne i niebezpieczne są te koncepcje świadczą cyfry niewykonania planu za sierpień i wrzesień.

A jak plan wykonać i nadrobić zaległe miesiące?

Nie da się tego dokonać bez nieustannej, ciągłej mobilizacji aktywu i chłopstwa, bez systematycznego upolitycznienia i organizacyjnego krzepienia akcji.

Skup zboża to proces wielu miesięcy. Dlatego też w toku akcji skupu dla skupu zboża, jako politycznej bitwy należy wychować aktyw liczny, znający wagę tego zagadnienia, wieś i chłopa, który by doń docierał jako kupiec, przyjaciel i nauczyciel.

W każdej bitwie, wielkie znaczenie ma postawa aktywu, jego uzbrojenie polityczne, jego rewolucyjna ofensywność.

Plenum obecne niewątpliwie w pełni doceni zagadnienie wychowania takiego aktywu spośród towarzyszy zatrudnionych w różnych **instytucjach a w szczególności w aparacie produkcyjnym, z instytucji gospodarczych i rad narodowych, aktywu ożywionego duchem nie ulegania i cofania się przed trudnościami, lecz rewolucyjnej ofensywy, aktywu, który w agitacji, w każdej kampanii umiałby wiązać zagadnienia gospodarcze z zagadnieniami politycznymi i na odwrót.**

Nie ma rzeczy bez związku, odizolowanej i samej w sobie. **Tow. Stalin uczy o związku walki klasowej w trzech płaszczyznach, politycznej, ekonomicznej i ideologicznej i to nie tylko w teorii, ale w praktyce dnia codziennego.**

Posiadać władzę — to jeszcze nie wszystko, należy ją nieustannie wzmacniać. Wskazać to należy otwarcie naszemu aktywowi rad narodowych jako bojowe zadanie zerwania tej pleśni, tego grzyba w jaki obrosły niektóre rady na Białostocczyźnie.

Jasno i otwarcie po imieniu należy nazywać taki stan w radzie narodowej, jeżeli ta rada nie żyje tym, co przecie jest najważniejsze i nie wie jak idzie skup zboża, żywca, kontraktacji itp.

A dlatego nie wie, bo wie co innego, wie opacznie, fałszywie, że jest pełnomocnik skupu i kontraktacji, którego nawiasem mówiąc traktuje się jako jeszcze jednego urzędnika.

Dlatego rada nie żyje najistotniejszymi sprawami, bo wie opacznie, że jest PZGS lub GS itp., że skup to nie jej sprawa, że prezes spółdzielni jest za to odpowiedzialny.

Oto jaka bezduszność i bezmyślność cechuje taki aktyw w radach narodowych.

Niedawna narada prezydiów gminnych rad narodowych w Grajewie dostarczyła nam dowody, gdzie leży przyczyna słabego skupu zboża.

Przecież nie gdzie indziej, ale tam na naradzie ludzie odpowiedzialni za terenową władzę, przecież nie kto inny, ale właśnie przewodniczący i sekretarz prezydiów gminnych rad narodowych mówili nie swoim językiem, a zapożyczonym językiem, nie chłopskim, ani robotniczym językiem. Bo własny i chłopski język, to jest **język narodu,** którym radzi patriota, nad tym jak swej ojczyźnie pomóc, jak ją dźwignąć, jak przyspieszyć jej budownictwo, jak zwiększyć dobrobyt kraju i narodu, jak walczyć o pokój, przeciwstawiając się wrogom.

A jak mówili i widzieli to przewodniczący gminnych rad narodowych w grajewskim powiecie? Mówili jak ludzie, którzy widzą tylko swe własne i zaśmiecone podwórko i dla siebie tylko chcą zbierać chleb. Kto ich upoważnił tak kwękać i stękać na mróz, na grad, na deszcz i na posuchę? Czy tak poleciła im wieś? — O nie, ze wstydu by się spaliła biedniacko-średniacka grajewska wieś, gdyby te jęki słyszała — rzuciłaby im w twarz, że to nie nasz język, że to język wiejskiego sknery-bogacza, spekulanta i wroga.

Towarzysze! Nasz Komitet Centralny, nasze kierownictwo partyjne uczy nie zamazywać trudności, nie bać się prawdy. Uczy mówić prawdę, więc prawdą jest, że [illegible] wanie się od potrzeb narodu, od mas, za taką zgniłą, drobnomieszczańską atmosferę jaka panowała na grajewskiej odprawie ponosimy winę my, partyjniacy białostockiej organizacji, z powodu skostnienia, oderwania się od terenu. Oto rezultat pozostawiania rad terenowych samym sobie. Oto rezultat niepowiązania pracy politycznej z pracą gospodarczą.

Inny zaraz sprawa obrót bierze, gdy tylko Partia oceniwszy sytuację na tym, czy innym zaniedbanym odcinku pługiem swej pracy przez ugory przejdzie.

Jako przykład weźmy sesję Wojewódzkiej Rady Narodowej, gdzie referowali, aż do mdłości drewnianym językiem kierownicy, naczelnicy, urzędnicy, a radny, robotnik i chłop zmęczony spał na sesji, bo ganiony był każdy głos krytyki. Inaczej już jest tam obecnie. Radni, robotnicy z fabryk i chłopi ze wsi mówią i żaden nie śpi.

Bo robotniczym, bo chłopskim tam teraz mówi się językiem, o tym co naprawić trzeba w terenie. A jest to tylko rąbek zmian, jakie zachodzą w Wojewódzkiej Radzie Narodowej pod wpływem walki z bezdusznością i skostnieniem.

Towarzysze! Choć ten referat jest na plenum, ale niedość jest żywych i aktualnych obrazków tych dokumentów prawdy określających braki naszej pracy w najżywotniejszych sprawach.

Oto jeden z przykładów skostnienia naszego aparatu skupu.

W Czarnej Wsi, w GS-ie na spędzie kup, no za cały dzień tylko dwa tuczniki.

PYTANIE: dlaczego tak mało? — Nie wiedzą.

PYTANIE: a jak idzie zboże i jakie plany? — Nie wiedzą.

PYTANIE: dlaczego w książce skupu kontraktacji tyle dziwnych niejasnych pozycji? — Nie wiedzą.

PYTANIE: a dlaczego u was ani jeden chłop nie kontraktuje więcej niż po jednej sztuce? — Nie wiedzą.

A dlaczego dana sztuka w dniu kontraktacji ważyła 130 kilo, a w trzy miesiące później, w dniu sprzedaży, waży tylko 90 kilo? — Nie wiedzą.

A dlaczego okresem kontraktacji jest wrzesień 1950 r., a okresem sprzedaży grudzień 1951 r.? — Nie wiedzą.

A dlaczego to na całą wieś skupiającą 6[illegible] gospodarzy, zakontraktowało tylko trzech gospodarzy i tylko po jednej sztuce? — Nie wiedzą.

A czy wy na zarządzie GS analizujecie te cyfry, poszukujecie przyczyny słabego skupu i kontraktacji? — Okazuje się, że nie.

A jak wy tu obywatelu zastępco prezesa długo pracujecie? — A ja proszę pana pracuję już tu od 1946 r.

Oto towarzysze, przyczyna naszych trudności, przyczyna nierealizowania planów.

Zostawiliśmy rady samym sobie — zostawiliśmy spółdzielczość samej sobie.

I nic dziwnego, że rada w Czarnej Wsi nic nie wie o GS-ie, zaś GS nic o radzie. Komitet Gminny nic nie wie o radzie, ani o GS.

Trzeba silniej wiązać politykę z życiem codziennym

I cóż, towarzysze, oprócz wniosków ogólnych zrobić należy?

Trzeba nam zmienić formy naszej pracy partyjnej. A jak zmienić, towarzysze? Zgromadzić materiał, brać konkretny odcinek na warsztat analizy, uczyć się u innych jak pracować.

Zbliżać się do ludzi i problemów z fabryk, warsztatów, ze wsi, do chłopa, do sołtysa, do gminnej rady, radnego, do GS, do spędu, do sklepu i nie omijać jak dotąd Podstawowej Organizacji Partyjnej. A i od samej Podstawowej Organizacji Partyjnej żądać należy, by bliżej była problemów, by bardziej była wnikliwa i umiejętniej wiązała rewolucyjną teorię z praktyką codziennego życia.

Trzeba metody pracy głęboko zmienić, do biur i urzędów, do sklepów dotrzeć, by walkę naszą i pracę w masach bardziej prowadzić i organizacje partyjne o masy oprzeć, by spełnić to, co Stalin uczy o Partii, że jest ona nie oderwanym, a czołowym oddziałem, bojowym oddziałem klasy robotniczej, nie takim, co się rozpływa, a takim, który prowadzi masy i dowodzi nimi.

By zerwać grzyb gnuśności i skostnienia z jednej strony, a z drugiej zaś przeciwstawić się wrogiej ofensywności trzeba pracę polityczną i gospodarczą związać z walką ideologiczną. Trzeba, by nasza propaganda stała się ofensywną, by sięgała do serca pracujących mas partyjnych i bezpartyjnych. Dobywać należy z tej czynnej nieprzebranej kopalni ludzi w naszym województwie, szlachetne i patriotyczne setki, tysiące i dziesiątki tysięcy ludzi z klasy robotniczej, z chłopstwa i inteligencji pracującej, ludzi coraz bardziej oddanych sprawie naszego pokojowego budownictwa, zdających sobie sprawę, że po to są trudności, żeby je przezwyciężać, że długo będziemy mieć nieraz trudności różnego rodzaju, że na to trzeba być uzbrojonym i przygotowanym. Że są to trudności upadku, lecz wzrostu naszego pokojowego socjalistycznego budownictwa.

W służbie pokojowej nauki

Akademia Medyczna w Białymstoku

przed drugim rokiem pracy

Prof. dr T. Kielanowski

Rektor Akademii Medycznej

Rok mija od czasu otwarcia najmłodszej uczelni akademickiej w Polsce, Akademii Medycznej w Białymstoku. W przededniu drugiego roku pracy, w przededniu podwojenia liczby katedr i więcej niż podwojenia liczby słuchaczy, spójrzmy krótko wstecz, zanotujmy osiągnięcia i braki i nakreślmy plan na najbliższą przyszłość.

Miniony rok akademicki należy nazwać rokiem pozytywnej pracy i istotnych osiągnięć. Wszystkie przewidziane planem wykłady i ćwiczenia odbyły się w nakreślonych terminach. **Olbrzymia większość studentów złożyła egzaminy z powodzeniem w czasie sesji wiosennej.** Zajęcia naukowe, ukończone na czas godnym podziwu wysiłkiem białostockiego robotnika, zdobyły bogate wyposażenie w przyrządy badawcze i pomoce naukowe, zagospodarowały się i przystąpiły do pracy naukowej. Biblioteka naukowa zgromadziła kilka tysięcy cennych dzieł i otworzyła czytelnię polskich, radzieckich i obcych czasopism naukowych dla wszystkich lekarzy województwa.

Prof. dr T. Kielanowski

Zakład Fizyki posiada już bogato wyposażoną pracownię.

Zakład Chemii Ogólnej, największy z zakładów tego rodzaju wszystkich polskich Akademii Medycznych, zdobył bogaty asortyment odczynników i prowadzi już prace badawcze nad chemizmem krwi.

Zakład Histologii otrzymał w ciągu roku bardzo bogate zaopatrzenie w cieplarki, suszarki, mikrotomy i mikroskopy produkcji zagranicznej, głównie z NRD i Węgier. Wyposażenie Zakładu jest pełne i jedno z lepszych w kraju.

Zakład Biologii, tego podstawowego przedmiotu nauczania, rozwinął się w naszej Akademii szczególnie pięknie i prowadzi żywą, wielostronną działalność naukową. Chlubą Zakładu jest Ogród Botaniczny, hodujący ponad 700 gatunków roślin lekarskich, na których przeprowadza się doświadczenia hormonizacyjne i miczurinowskie.

Zakład Anatomii Człowieka rozpoczął prace naukowe, zapowiadające się bardzo ciekawie. Odpowiednio przeszkolona ekipa asystentów i studentów prowadziła przez cały sezon letni prace wykopaliskowe w kurhanach grobowcowych Jadźwingów w powiecie bielskim.

Zakład Marksizmu-Leninizmu gromadzi bibliotekę i zdołał wzbudzić żywe zainteresowanie wśród sporego grona przyszłych lekarzy.

Jest to zakład o niezwykle doniosłym znaczeniu. Jego właśnie, w głównej mierze, rolą jest wychowanie nowego typu lekarza - społecznika, związanego z życiem mas pracujących, opierającego swą pracę praktyczną czy badania naukowe o przodujący światopogląd. Ożywiona działalność tego właśnie zakładu zapewni też właściwe powiązanie nauki z praktycznymi potrzebami naszego życia.

Klinika Gruźlicy Płuc, która nie miała jeszcze w tym roku własnego budynku, zdołała znacznie usprawnić lecznictwo gruźlicy w mieście i w województwie; **przygotowała również w minionym roku i wyda wkrótce drukiem 3 prace doktorskie i dużą monografię o znaczeniu nauki Pawłowa dla leczenia gruźlicy płuc.**

W bieżącym roku otwiera się nowa katedra Mikrobiologii Lekarskiej.

Nowy budynek, mający pomieścić Zakłady Fizjologii i Chemii Fizjologicznej nie został niestety na czas ukończony i katedry te znajdą pomieszczenie tymczasowe, zresztą dość dobre. Prócz tych katedr uruchomi się wkrótce trzy specjalności kliniczne, a to internę, chirurgię i laryngologię; obejmą je wybitni specjaliści z Krakowa i z Łodzi. **Również w najbliższym czasie powstanie nowa, duża Poradnia Przeciwgruźlicza, przeznaczona specjalnie dla świata pracy.**

Największe trudności sprawia Akademii pomieszczenie młodzieży. Dla studentek przygotowano 80 nowych miejsc w korpusie głównym Pałacu, w salach jasnych i pięknych; dla studentów udało się wykroić tylko 40 nowych miejsc. Część młodzieży będzie więc musiała znaleźć pokoje na mieście, w czym niewątpliwie pomogą jej władze i społeczeństwo.

Zeszłoroczni słuchacze Akademii, **w większości dzieci robotników i chłopów,** stanowią dziś kolektyw zgrany, zdyscyplinowany i pilny. Organizacja zetempowska wyłoniła aktyw, o którym można się wyrażać tylko z dużym uznaniem. Nieliczne jednostki słabe opuściły Akademię w ciągu roku, a stosowane przez młodzież metody samowychowawcze, oparte o samokrytykę pozwoliły na podciągnięcie wielu średnich i słabszych kolegów na dobry poziom naukowy i ideowy. Nowa młodzież wstępująca w tym roku do Akademii będzie musiała od razu poddać się wymaganiom tego stylu życia, który obowiązuje już w Akademii i który jest stylem życia młodzieży robotniczo-chłopskiej.

Nowy rok pracy stawia Akademii zadania nowe, znacznie większe niż w roku ubiegłym. Akademia rozszerzy swą działalność, wkraczając do trzech szpitali. Katedry kliniczne powiążą się z lecznictwem świata pracy nie tylko w mieście ale i w powiatach. Społeczeństwo coraz częściej będzie się stykało z lekarzami Akademii.

Nowe zadania stwarzają nowe obowiązki. Praca rektoratu, praca dziekanatu zwiększy się wielokrotnie. Równolegle będzie się musiała zwiększyć rola i praca podstawowej organizacji partyjnej PZPR, która w dotychczasowym rozwoju Akademii posiada już pięknie zapisane karty i na którą liczą wszyscy pracownicy naukowi, administracyjni i młodzież Akademii.

W nowym roku wykłady pierwszego kursu będą się odbywać w tej samej sali, w której przed laty pracowali dla Polski Julian Marchlewski i Feliks Dzierżyński. Niechaj przykład obu wielkich patriotów będzie drogowskazem dla tych, którym przypadł w udziale zaszczyt uczenia się i nauczania medycyny w robotniczym mieście, które nie uzyskało nic od kapitalizmu, zostało spalone przez faszyzm a socjalizmowi zawdzięcza wolność, dobrobyt i nadzieję na wspaniałe jutro.

Student Kazimierz Redliński w Zakładzie Histologii.

* * *

Od dziś blisko 124 tys. studentów, tj. bez mała trzykrotnie więcej niż przed wojną, zapełni po wakacyjnej przerwie sale wykładowe, laboratoria pracownie naukowe i artystyczne wyższych uczelni.

Pod opieką klasy robotniczej, pod opieką Rządu Ludowego szkolnictwo wyższe w Polsce rozwinęło się w tempie godnym wielkich, rewolucyjnych przemian zachodzących w naszym kraju. W nowym roku akademickim 1951/52 na przyjęcie młodzieży otworzy swe podwoje 88 wyższe uczelnie, podczas gdy w okresie rządów kapitalistycznych — w 1939 roku — istniało ich tylko 32. W porównaniu z okresem przedwojennym dwukrotnie wzrosła liczba uczelni kształcących lekarzy. W miejsce dwóch politechnik i jednej szkoły inżynierskiej sprzed 1939 r., mamy dziś 5 politechnik i 3 szkoły inżynierskie. Rozwinęły się również inne kierunki studiów, a wśród nich wyższe uczelnie ekonomiczne i wyższe szkolnictwo artystyczne.

W celu udostępnienia studiów wyższych ludziom pracy, którzy pozbawieni byli możności nauki przez rządy obszarniczo-kapitalistyczne, powołano do życia 10 wieczorowych Szkół Inżynierskich. Umożliwiają one przodownikom pracy i racjonalizatorom oraz wyróżniającym się technikom uzyskanie w ciągu trzech lat studiów stopnia inżyniera o pełnych uprawnieniach.

Dla młodzieży robotniczej i chłopskiej, która wyróżniła się w pracy społecznej i zawodowej a nie posiada pełnego wykształcenia średniego, utworzono przy 12 wyższych uczelniach 2-letnie wydziały studiów przygotowawczych, których ukończenie otworzy im drogę do studiów akademickich.

* * *

W ubiegłych dniach rozpoczęła naukę Wyższa Szkoła Inżynierska w Białymstoku na trzech wydziałach: elektrycznym, mechanicznym i budowlanym. Szczególnie ten ostatni wydział, na którym studiuje 80 synów robotników i chłopów — ma wielkie perspektywy rozwojowe. Białystok, jako miasto szybko rozwijające się w Planie Sześcioletnim bardzo potrzebuje wykwalifikowanych inżynierów budowlanych. Dlatego z nadzieją patrzymy na słuchaczy Szkoły Inżynierskiej, przyszłych budowniczych i realizatorów wielkiego planu.

* * *

Dziś z kolei rozpoczyna rok akademicki Akademia Medyczna. Fakt, że rozpoczyna ona II rok studiów w II roku Planu Sześcioletniego nie jest bez znaczenia. Świadczy on o ogromnym postępie naszej oświaty, o stałym pogłębianiu naszej rewolucji kulturalnej. Potwierdza to jeszcze bardziej pochodzenie klasowe studentów. Większość to synowie robotników i chłopów.

Uczą się oni w salach pałacu, w których kiedyś pracowali bohaterowie polskiej klasy robotniczej: Feliks Dzierżyński i Julian Marchlewski. I ten symbol jest wymowny. Zobowiązuje do wytężonej, wydajnej pracy.

Życzymy profesorom i studentom jak najlepszych wyników w nauce.

Przystępujemy do dalszej nauki

Nowy akademicki rok rozpoczynamy w okresie, kiedy cały naród Polski realizuje drugi rok planu 6-letniego planu, który przynosi coraz lepsze warunki studiującej młodzieży.

Rozumie to młodzież Akademii Medycznej w Białymstoku i stara się uczyć coraz lepiej, aby jak najszybciej kraj nasz otrzymał nowe kadry wykwalifikowanych lekarzy.

Rok akademicki rozpoczyna się pod hasłem mobilizacji młodzieży studenckiej do walki o pokój i wykonanie planu 6-letniego. My młodzież robotnicza i chłopska zdajemy sobie doskonale sprawę z tego, że możność zdobywania wiedzy w pięknych zakładach chemii, fizyki, fizjologii, histologii, anatomii zawdzięczamy jedynie władzy ludowej.

Dziś mamy na Akademii Medycznej studentów drugiego roku, synów robotników i chłopów, którzy nauką swoją i pracą społeczną udowadniają jak bardzo służyć swą wiedzą mającym

Zdzisław Dudkiewi

syn małorolnego chłopa, ma zabezpieczone warunki materialne na studiach. Rozumie to dobrze i stara uczyć się jak najlepiej. Wielu jest też byłych przodowników pracy, a obecnie przodowników nauki. Należą do nich między inn.: **Czesław Jeżyna, Zdzisław Kafel, Halina Mieńko, Wincenty Żukowski, Kazimierz Radliński, Kazimierz Odyniec, Marian Krotochwila, Jakób Łyżwa i Stanisława Karpińska.**

My, studenci Akademii Medycznej będziemy zawsze realizować w swej pracy zadania postawione przez III Zlot Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie. Razem z młodzieżą całego świata bierzemy czynny udział w walce o pokój. I aby wkład nasz w tą walkę był jak największy postanowiliśmy uczyć się tak, aby nie było na naszej uczelni niedostatecznych ocen.

Przyrzekamy, że całą swą wiedzę zużytkujemy dla dobra klasy robotniczej i pracującego chłopstwa.

Mieczysław Doroszko
Przewodniczący Zarządu
Uczelnianego ZMP

Wiktor Woroszylski

Białystok

W pierwszym roku Planu Sześcioletniego w dawnym pałacu Branickich w Białymstoku została otwarta Akademia Medyczna. Studiująca młodzież pochodzi przeważnie z wsi Białostocczyzny.

Ból, jak pies wściekły, dopadł jej w polu,
na ściernisko rzucił, szarpnął trzewia.
Tak w majaczeniu i męce zaczął się połóg.
W chwilach przytomnych myślała: „Żniw dokończyć trzeba..."

Później sny pierzchły. Bardziej płonęło ciało,
nisko zwisał okap, porosły brudem,
Wzdęty pagór brzucha cierpliwie macały
kołtuniastej babki paluchy grube.

A gdy konała, lekarz po bezdrożach wlókł się
furmanką, by do innej o ileś wiorst zdążyć —
ale już przebijała zmęczenie nieludzkie
myśl, że i tamta nie zdoła ranka dożyć.

Białostocczyzna!
Mur ciemnoty i bezsilności że tylko weń walić łbem
Kurne chaty.
Głód, niezmiennie wiszący nad głową, jak obuch.

Z beznadziejnych najbeznadziejniejsza
Nędza Polski „B".
Statystyka: jeden lekarz
na dwadzieścia tysięcy chłopów.

...Jakże niedaleko od złych lat granicy,
a zda się — w innym świecie
gwarem rozhuśtany pałac Branickich
na Białystok rzęsiście świeci.

Któż to zastygłą przeszłość niepokoi,
po piętrach pałacu chodzi, jak po własnych?
To wtargnęli na magnackie pokoje
młodzi z wiosek, zaszytych w lasach.

I oto — otwierają się przed chciwymi oczyma
cuda laboratorium.
Nad mikroskopem nachyla się drobna dziewczyna,
pastuszka, co jutro będzie doktorem.

A chłopak barczysty dłońmi od wideł
skalpel ujmuje lekki:
on, który tyle śmierci niepotrzebnych widział,
nauczy się dobrze leczyć.

O, gdyby można było niemożliwości dokonać
i czas, niby taśmę filmową, puścić z powrotem —
umarłych by wskrzesili tacy jak on i ona,
daliby sobie radę z chorobą i z porodem.

odpędziliby znachorkę od łóżka dwudziestoletniej,
odepchnęliby śmierć — brudaskę,
wszystkich chorych ze wsi zabraliby do lecznic,
na sale obszerne i jasne.

Ale te marzenia śmiałe są nazbyt,
przeszłym latom — cierpienia nikt nie odejmie.
Więc tylko po nocy łacińskie nazwy
kują, by szybciej skończyć akademię.
A gdy zasną po północy,

wydaje im się,
że jest ranek słoneczny i czysty
i że z walizeczkami lekarskimi pod pachą

już wyruszyli
do przeoranych pługiem sześciolatki
wsi Białostocczyzny —
takiej jak cała Polska
ziemi światła i siły.

(Przedruk z Nowej Kultury nr 17(57) z dnia 29. IV. 51)

Jedni z wielu...

Przyszli lekarze

KAZIMIERZ REDLIŃSKI jest synem szofera z Radomia. Dzieciństwo, podobnie jak wszystkie robotnicze dzieci — miał ciężkie. W domu panowała bieda, ojciec zarabiając 87 złotych miesięcznie nie mógł zapewnić właściwego utrzymania rodzinie.

— W Polsce burżuazyjno-obszarniczej — mówi Redliński — nigdy nie mógłbym dostać się na studia. Mój ojciec zarabia obecnie tyle, że starcza na utrzymanie rodziny, ja — otrzymuję stypendium, mam mieszkanie w domu akademickim. Widzę, jak wielką pomoc udziela Państwo uczącej się młodzieży, jak wielką otacza nas opieką.

Kazimierz Redliński jest przodownikiem nauki i pracy społecznej Akademii Medycznej. Studiuje na drugim roku, pełniąc jednocześnie odpowiedzialną funkcję kierownika organizacyjnego w Zarządzie Uczelnianym ZMP. Uczy się pilnie, bo — jak sam mówi — jak najszybciej chce spłacić klasie robotniczej dług, jaki wobec niej zaciągnął: jak najszybciej chce stać się dobrym lekarzem.

STANISŁAWA KARPIŃSKA urodziła się we wsi Tajno Stare w pow. grajewskim. Jest córką średniorolnego chłopa. Mówi o sobie:

— Życie kobiety wiejskiej przed wojną — to monotonna, ciężka praca od świtu do nocy. Szybkie, i nie zawsze szczęśliwe małżeństwo, wychowywanie dzieci i prędka starość. I ciemnota, ciemnota. Dzięki władzy Ludowej, mimo że ojciec nie żył — mogłam zrobić maturę i dostać się na Akademię Medyczną. Mój brat, prowadząc gospodarstwo — też się uczy, korespondencyjnie. Dzisiaj nauka jest dostępna dla wszystkich.

Stanisława Karpińska jest przodownicą nauki i pracy społecznej w białostockiej Akademii Medycznej. (c)

—o—

Zdobywam wiedzę

Jestem synem małorolnego chłopa. W Polsce sanacyjnej rodzice zmuszeni byli pracować na pańskim polu, aby w ten sposób utrzymać rodzinę składającą się z czterech osób

Gdy ojciec mój walcząc o prawo do życia brał udział w strajku chłopskim — został aresztowany i do tego stopnia pobity, że już nie odzyskał zdrowia. Od tego czasu rodzice moi, jako „buntownicy" stracili pracę na folwarku i musieli z „łaski" pracować u kułaków.

Ciągły niedostatek, a nieraz głód, ciągłe prześladowania przez policję i dziedziców, nie pozwalało mi nawet marzyć o nauce. Dziś mogę swobodnie uczyć się i pracować w organizacji młodzieżowej. Cieszę się ogromnie, że zdobytą wiedzę będę mógł oddać klasie robotniczej, która dała mi możliwość nauki.

Władysław Marciak
Student Akademii Medycznej

Kronika białostocka

WYCIECZKA DO WARSZAWY

Okręgowa Rada Związków Zawodowych organizuje wspólnie z Orbisem w drugiej połowie bm. wycieczkę do Warszawy.

Uczestnicy wycieczki zwiedzą wystawę poświęconą działalności Feliksa Dzierżyńskiego.

ODPRAWA PRZEWODNICZĄCYCH KOMISJI KULTURALNO-OŚWIATOWYCH

W dniu 2 bm. o godz. 9 odbędzie się w sali ORZZ przy ul. Warszawskiej odprawa przewodniczących Komisji Kulturalno-Oświatowych i świetlicowych z terenu miasta Białegostoku.

KONFERENCJA ZARZĄDÓW ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

W sali ORZZ przy ul. Warszawskiej odbędzie się w dniu 4 bm. o godz. 16 odprawa przewodniczących Zarządów Okręgów i Oddziałów Związków Zawodowych oraz kierowników większych zakładów pracy.

PRZYGOTOWANIA SZKÓŁ DO OBCHODU MIESIĄCA POGŁĘBIENIA PRZYJAŹNI POLSKO-RADZIECKIEJ

Od dłuższego czasu wszystkie szkoły podstawowe w Białymstoku intensywnie przygotowują się do obchodu Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

Szkolne Koła Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej odbywają wspólne narady z kierownictwami szkół nad ustaleniem programu uroczystego obchodu Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

W poszczególnych szkołach odbywać się będą imprezy, wieczorki literackie, odczyty, występy artystyczne itd.

REPERTUAR TEATRU

Teatr im. A. Węgierki: Dziś nieczynny.

REPERTUAR KIN w Białymstoku

Kino „Ton": „Dubrowski", prod. radzieckiej. Początek seansów o godz. 16, 18 i 20.

Kino „Pionier": Dziś nieczynne.

w województwie

Kina nieczynne.

WAŻNIEJSZE TELEFONY.

Woj. Stacja Pogotowia Ratunkowego: ul. 1 Maja 53, tel. 555.

Miejska Straż Pożarna: tel. 08.

Dyżury Apteki: Apteka Nr 3 ul. Dąbrowskiego.

Białystok przygotowuje się do powitania żołnierzy

powracających z obozów letnich

Uroczyste akademie, imprezy artystyczne i sportowe w Tygodniu LPŻ

Województwo białostockie przygotowuje się do obchodu Tygodnia Ligi Przyjaciół Żołnierza i Dnia Wojska Polskiego. We wszystkich powiatach powstają Społeczne Komitety Obchodu LPŻ.

W Białymstoku zorganizował się ostatnio podobny komitet, który odbył już pierwsze posiedzenie i ustalił program obchodu tej uroczystości.

Tydzień LPŻ będzie wielkim wydarzeniem w życiu naszego województwa. **Podkreślił on jeszcze raz nierozerwalną więź łączącą Wojsko Polskie z ludem, potwierdzi, że z Wojskiem Polskim jest cały naród, że łączy ich wspólna idea i cel: walka o pokój i wykonanie planu 6-letniego.**

Program obchodu jest bardzo bogaty. 5 października w przeddzień rozpoczęcia Tygodnia LPŻ społeczeństwo naszego miasta witać będzie radośnie żołnierzy powracających z obozów letnich.

Po przemówieniach powitalnych i defiladzie przedstawiciele miejscowego społeczeństwa wręczą upominki żołnierzom — przodownikom wyszkolenia bojowego i politycznego.

Przez cały tydzień, tj. od 6 do 12 bm. odbywać się będą w Białymstoku i na terenie całego województwa zawody strzeleckie organizowane przez LPŻ. Ze strzelania korzystać będą mogli wszyscy zwolennicy tego sportu.

W dniu 8 bm. przewiduje się zorganizowanie przedstawienia w Teatrze im. Al. Węgierki dla przodowników pracy i żołnierzy Wojska Polskiego. Wystawiana będzie sztuka pt. „Zielony Gil".

We wszystkich innych dniach Tygodnia organizowane będą różne imprezy artystyczne itp.

W szkołach i zakładach pracy prelegenci WP wygłaszać będą odczyty na tematy związane z chlubnymi tradycjami naszej odrodzonej Armii. Natomiast zakładowe zespoły świetlicowe wyjadą z zorganizowanymi przez siebie przedstawieniami do jednostek wojskowych.

W dniu 7 bm. projektowane jest urządzenie imprez sportowych.

Żołnierze wyjeżdżać będą z własnymi zespołami artystycznymi i swymi prelegentami również do wsi produkcyjnych i do PGR-ów. W zakładach pracy odbędą się ponadto spotkania przodowników pracy z żołnierzami. Niezależnie od tego w każdej jednostce wojskowej odbędą się uroczyste akademie.

W dniu 12 bm. Zarząd Wojewódzki LPŻ wspólnie z wojskiem zorganizuje akademię w Białymstoku. Podczas tej akademii przodownicy pracy i działacze LPŻ otrzymają cenne upominki.

Akademię zakończą występy zespołów robotniczych i wojskowych oraz zawodowych artystów.

Białystok w planie 6-letnim

Z obiektów użyteczności publicznej, jakie w Białymstoku zostaną wybudowane w planie 6-letnim, należy wymienić kina.

Pierwsze z nich buduje się już przy ul. Stalina. Kino to będzie posiadało 820 miejsc siedzących i nowoczesne urządzenia wewnętrzne.

W przeciwieństwie do kin starych nie będzie w nim balkonu, a ekran urządzony zostanie od strony ulicy. Od ekranu wyprowadzona zostanie pochylnia o kształcie paraboli w kierunku kabin. W sali kina zastosuje się ogrzewanie centralne i klimatyzacyjne.

Obok sali kinowej urządzony zostanie obszerny hall kasowy, a od strony ul. Stalina duża świetlica.

Kino to zostanie oddane do użytku w końcu br.

W dalszym okresie realizacji Wielkiego Planu wybudowane zostanie jeszcze jedno kino przy Rynku Kościuszki, a w następnych latach dwa kina: na Starym Rynku i na Placu Wyzwolenia.

Przed dorocznym festiwalem filmów radzieckich

„Gazeta Białostocka" i Okręgowy Zarząd Kin

organizują konkurs pod hasłem

„Film radziecki walczy o pokój"

Tegoroczny festiwal filmów radzieckich, który rozpocznie się w połowie października br., przebiegać będzie pod hasłem: **„Film radziecki walczy o postęp i pokój".**

W czasie miesięcznego okresu trwania festiwalu zobaczymy na ekranie miejscowego kina „Ton" 16 najlepszych filmów produkcji radzieckiej.

Dyrekcja Okręgowego Zarządu Kin w Białymstoku pragnąc udostępnić filmy radzieckie mieszkańcom naszego miasta, wprowadza tzw. karnety, które w cenie ulgowej uprawniać będą do wstępu na każdy wyświetlany w czasie festiwalu film.

„Gazeta Białostocka" wspólnie z OZK zorganizuje w czasie trwania festiwalu konkurs, w którym szerokie rzesze naszych czytelników będą mogły się wypowiedzieć na temat filmów radzieckich.

Za najlepsze wypowiedzi i wypełnienie warunków konkursu przyznane zostaną jego uczestnikom cenne nagrody. **Szczegóły konkursu podane będą do wiadomości czytelników w dniu otwarcia festiwalu.**

Dodać trzeba, że w czasie trwania festiwalu uczniowie szkół pisać będą wypracowania na temat wyświetlanych filmów. Drogą eliminacji wyróżnione zostaną najlepsze wypracowania-recenzje, a ich autorzy otrzymają cenne nagrody.

Wzrasta sieć szkół podstawowych w Białymstoku

Od chwili wyzwolenia Białegostoku spod jarzma okupacji hitlerowskiej obserwujemy stałą poprawę na odcinku szkolnictwa podstawowego.

W rb. czynnych jest już w naszym mieście 15 szkół stopnia podstawowego z 166 oddziałami. W szkołach tych uczy się 7.267 dzieci, pod kierownictwem 173 nauczycieli.

Duża poprawa nastąpiła również w rozwoju przedszkoli, których mamy na terenie naszego miasta 16, z 43 oddziałami. W przedszkolach 58 wychowawczyń uczy 1400 dzieci robotniczych.

Podniósł się również stopień organizacyjny Szkoły Specjalnej, w której kształcą się dzieci pozbawione słuchu, wzroku, dzieci upośledzone na umyśle itd. W szkole tej są obecnie 3 klasy czteroodziałowe, w których uczy się około 50 dzieci.

Należy również wspomnieć o 2 szkołach podstawowych dla pracujących. Każda z tych szkół ma 10 klas. Dokształca się w nich ogółem 225 słuchaczy.

Kierownictwo tych szkół napotyka jednak na poważne trudności. Mimo wielokrotnych interwencji w zakładach pracy werbunek słuchaczy idzie opieszale, dowodem czego jest fakt, że obecnie do pełnego stanu uczniów brakuje jeszcze 147 osób.

Wydaje się, że kierownictwa zakładów pracy za mało interesują się werbunkiem młodzieży do szkół podstawowych dla pracujących. Sprawą tą winny się zająć podstawowe organizacje partyjne i rady zakładowe.

Należy zachęcić wszystkich spóźnionych w nauce pracowników do odrobienia tych zaległości. Szkoły są teraz dla nich otwarte!

Egzaminy maturalne w Szkole Korespondencyjnej

W Państwowej Ogólnokształcącej Szkole Korespondencyjnej Stopnia Licealnego w Białymstoku przeprowadzono pierwsze egzaminy maturalne.

Wszyscy abiturienci (16 osób) złożyli egzaminy z wynikami zadawalającymi.

Nowy rok szkolny w Państwowej Ogólnokształcącej Szkole Korespondencyjnej Stopnia Licealnego rozpoczyna się 15 października br. Zapisy do szkoły trwają nadal.

—o—

Wpłaty za opał tylko do 6 października

Wpłacanie należności za pierwszą ratę węgla w Dzielnicowych Biurach Opałowych zostało zbyt lekceważąco potraktowane przez mieszkańców Białegostoku. Mieszkańcy naszego miasta nie brali widocznie pod uwagę faktu, **że w razie nieopłacenia węgla w DBO nie otrzymają opału na zimę.**

Tak też mogłoby się stać, gdyby termin wpłacenia należności za węgiel nie był dwukrotnie przedłużany. Ostatni termin płatności za węgiel minął 23 września.

Mimo to są „spóźnialscy", którzy nie dokonali wpłat nawet w tym terminie.

W związku z tym przedłuża się (już ostatecznie) termin wpłat należności za węgiel w Dzielnicowych Biurach Opałowych do dnia 6 października br.

Premie pieniężne dla chłopów

wyróżniających się w hodowli bydła

W Wydziale Rolnictwa i Leśnictwa Prezydium WRN w Białymstoku odbyła się konferencja w sprawie premiowania chłopów za osiągnięcia w hodowli bydła. Na konferencji omówiono szczegółowo sposoby przeprowadzenia premiowania wyróżniających się chłopów w hodowli bydła.

Państwo ludowe troszczy się o rozwój i podniesienie hodowli w kraju. Dla wyróżniających się hodowców bydła państwo przeznaczyło 16 milionów złotych na premie. Wysokość poszczególnych premii sięga od 150 do 250 zł.

Premie uzyskują ci rolnicy w gromadzie, którzy na dzień 1 października wykażą się posiadaniem stanu pogłowia według ustalonych norm dla danej grupy gospodarstw.

Dla woj. białostockiego ustalono normę obowiązującą: dla gospodarstw do 2 ha 1 sztukę bydła, od 2—3 ha 1—2 sztuki, od 3—5 ha 2—3 sztuki, od 5—7 ha 3—4 sztuki, od 7—10 ha 4—6 sztuk, od 10—15 ha 6—8 sztuk. Powyżej 15 ha obowiązuje wykazanie się, że gospodarstwo posiada 1 sztukę bydła na każde następne 2 ha ziemi.

Przy prezydiach Gminnych Rad Narodowych zostaną powołane komisje, które ustalą, komu będą wypłacane premie. Pierwszeństwo w otrzymaniu premii będą mieli hodowcy bydła rasowego, które jest zapisane do ksiąg hodowlanych.

Głosy czytelników

Położyć kres podróżowaniu „na gapę"

Na wielu przystankach kolejowych w województwie białostockim brak jest kas biletowych. Pasażerowie wsiadający do pociągu na tych przystankach wykupują bilety w pociągu u konduktorów. Stwarza to szerokie pole do nadużyć ze strony nieuczciwych pasażerów, bywa, że popełniają nadużycia także konduktorzy.

Na linii kolejowej Białystok—Siedlce brak jest kasy biletowej w Grygorowcach i Borowikach. W dniach nasilonego ruchu, tj. w poniedziałki i czwartki, gdy odbywają się targi w Bielsku Podlaskim, Kleszczelach i Siemiatyczach, wagony są przepełnione. **Olbrzymia większość pasażerów, wsiadających do pociągu na stacji Grygorowce i Borowiki, jedzie bez biletów, gdyż konduktor nie jest w stanie wypisać potrzebnej ilości biletów blankietowych.**

Zdarza się również, że pasażerowie wsiadający na pobliskich Grygorowcom i Borowikom przystankach, nie wykupują również biletów. Gdy konduktor kontroluje bilety oświadczają, że wsiedli właśnie w Grygorowcach lub Borowikach.

W dniu 21 ub. m. w pociągu idącym z Czeremchy do Bielska, konduktor **Wytrakowski** pobrał pieniądze od 8 pasażerów jadących z Grygorowiec, którzy wysiedli w Bielsku nie otrzymawszy biletów. Czy konduktor Wytrakowski skasował te bilety, czy nie — trudno powiedzieć.

W dniu 23 ub.m. na przystanku Podduhówek na linii Suwałki — Olecko, gdzie nie ma kasy biletowej, wsiadło kilka osób. Podobnie na przystanku Cimochy. Ludzie ci dojechali do Olecka bez biletów. Część z nich przesiadała się do pociągu jadącego na Gołdap i wątpliwym jest, aby wykupili bilety w Olecku, płacąc za przejazd od Poddubówka czy Cimochów.

Drukowaliśmy już listy naszych korespondentów mówiące o podobnych wypadkach na trasie Suwałki Augustów i na trasie Łomża — Ostrołęka. Musimy stwierdzić, że dzieje się tak na wszystkich liniach kolejowych Białostocczyzny.

Nasz korespondent z Czeremchy **Jerzy Malanowski** zadał sobie trudu i obliczył, że tylko na braku kasy biletowej w Grygorowcach PKP traci miesięcznie około 700 zł.

Dobrym rozwiązaniem byłoby zaopatrzenie konduktorów w bloczki biletów z uwidocznionymi odległościami w kilometrach, podobnie do biletów używanych przez PKS. Wówczas konduktor mniej traciłby czasu na wydanie biletów i zniknęłyby okazje do nadużyć, ze strony pasażerów.

Tysiące złotych codziennych strat, jakie z powodu „pasażerów na gapę" ponosi PKP, można byłoby obrócić na inwestycje m.in na poprawę warunków podróży. Warto, by Dyrekcja Olsztyńska PKP wzięła to pod rozwagę, przeanalizowała zyski i straty wynikające z tego tytułu. Opłaci się na pewno — choćby w zysku pozostał tylko moment wychowawczy, bo i on ma olbrzymie znaczenie.

Henryk Matejczyk

Śladem listów i korespondencji

Piekarnia w Hajnówce usprawni wypiek chleba

Na notatkę pt. „Zbędna oszczędność", zamieszczoną w nr 18, otrzymaliśmy wyjaśnienie kierownictwa Spółdzielni Spożywców w Hajnówce, które stwierdza, że w chlebie wypieczonym w dniu 12 ub. m. przez drugą zmianę piekarzy była niedostateczna ilość soli. Winnych piekarzy ukarano zmniejszeniem premii.

W dniach 12 i 13 ub. m. pieczywo było niedopieczone z powodu niedokładnego oczyszczenia przewodów kominowych przez kominiarza terenowego. Kierownictwo Spółdzielni Spożywców zapewnia, że w przyszłości nie dopuści do podobnych zaniedbań

Odpowiedzi redakcji

S. L. Białystok. — Piszecie, że jedna z mieszkanek domów przy ul. Żelaznej przechowuje siano na strychu, co może spowodować pożar. Prosimy o podanie nam adresu tego domu.

W. W. Szczuczyn. — Prosimy o podanie swego nazwiska i dokładnego adresu. Po uzupełnieniu tych danych postaramy się wykorzystać nadesłane przez Was materiały.

F. A. w Białymstoku. — Nie macie racji. Brzoza jest w zagajniku sosnowym chwastem, który należy tępić. — Dlatego też poszczególne Nadleśnictwa w zagajnikach podrosłych wycinają brzozę, aby nie wyjaławiała gleby.

Program radiowy na 1 października

Program I na fali 1322 m

6.00 Wiad. poranne. 6.25 Aud. dla wsi. 7.20 Pieśni masowe i muzyka ludowa. 9.20 Aud. szkolna. 11.15 Muzyka i aktualności. 11.45 Głos mają kobiety. 15.30 Aud. dla świetlic. 17.15 Muzyka. 18.00 Lekcja języka rosyjskiego. 20.26 Wiadomości sportowe. 21.50 Recital fortepianowy. 22.20 Melodie rozrywkowe.

Dzienniki: poranny — 7.00, południ. — 12.04, popołudniowy — 16.00 wieczorny — 20.00.

Program II na fali 367 m.

5.55 Polska pieśń masowa. 13.30 Muzyka dla wszystkich. 14.15 Aud. ZNP. 16.00 Wszechnica radiowa. 17.05 Odpowiedzi „Fali 49". 18.20 Radiowa Skrzynka Techniczna. 18.30 Aud. literacka. 21.26 Wiad. sportowe.

Dzienniki: poranny — 6.00, południ. — 17.00, wieczorny — 21.00.

OBWIESZCZENIE

Uwaga. Odbiorcy prądu elektrycznego Elektrowni Białostockiej oraz Zakładów Energetycznych w Okręgu Białostockim. Powiadamiamy, że z dniem 1. X. 1951 r. na terenie m. Białegostoku oraz powiatów: Białystok, Bielsk-Podlaski, Łomża, Wysokie-Mazowieckie i Sokółka z powodu braku mocy energii elektrycznej, w czasie od zmierzchu do godziny 21.00 nie należy włączać aparatów grzejnych jak płytki, kuchenki, żelazka itp. oraz ograniczyć pobór energii elektrycznej dla celów oświetlenia do potrzeb niezbędnych i bezpieczeństwa. Niestosowanie się do powyższego traktowane będzie jako szkodnictwo gospodarcze, a niestosujący się będą odłączani od sieci elektrycznej.

89—1

OGŁOSZENIA DROBNE

ZGUBIONO książeczkę wojskową RKU Białystok, legitymację Związku Zawodowego Prac. Rzemieślniczych legitymację ZMP, kartę meldunkową na nazwisko Sołowiej Michał Białystok, 1 Maja 50. 6747—1

ZGUBIONO przepustkę fabryczną Nr 475 na nazwisko Michalis Bohdan Białystok, Nowowarszawska 71. 6746—1

SKRADZIONO dowód osobisty i kartę meldunkową na nazwisko Stasiewicz Andrzej Sokółka, Kryńska 3. 6744—1

ZGUBIONO książeczkę wojskową RKU Białystok, delegację służbową Nr 633 oraz inne dokumenty na nazwisko Ostanek Edmund Białystok, Szosa Żółtkowska. 6713—1

ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Andrzejuk Kazimierz Białystok, ul. Polesska 1 m. 1. 6742—1

„Gazeta Białostocka" — organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Komitet. Wydawca: RSW „Prasa". Redakcja i administracja: Białystok, ul. Kilińskiego 15. Telefony: redaktor naczelny 614, z-ca red. naczelnego 616, sekretarz redakcji 19-22, redakcja nocna 15-36, centrala 747. Godz. przyjęć: red. naczelny 12-14, z-ca red. nacz. 10—12.

Wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowo-telekomunikacyjne oraz placówki PPK „Ruch". Prenumerata miesięczna — 4.50 zł., zbiorowa (od 5 egz. na jeden adres) — 2.25 zł. Konto PKO Nr. XII — 1756/110

Biuro Reklam i Ogłoszeń RSW „Prasa", Białystok, ul. Kilińskiego 15. Konto NBP I 1/0 407.

Biał. Zakł. Graf. w Białymstoku T-2-10114

WYCHOWANIE FIZYCZNE i SPORT

W szlachetnej walce o odznakę SPO

Osiągnięcia sportu ludowego

świadectwem właściwie postawionego wychowania fizycznego

Rozlega się komenda: „Na miejsca, gotów, marsz". Grupa młodzieży idzie szybko naprzód. Każdy z nich walczy o pierwszeństwo na mecie... Ale oto zaciekła walka w wodzie, na boiskach gier sportowych, w sali gimnastycznej, na skocznI i rzutni. Wreszcie walki na trasach biegów narciarskich, na torach łyżwiarskich.

I wszędzie uczestnikami zawodów są ci sami: młodzież męska i żeńska.

Wszyscy oni mają swoją ulubioną dyscyplinę sportu, któ rej poświęcają więcej czasu. Nie zapominają jednak i o innych rodzajach kultury fizycznej. **Nasza młodzież wie, że tylko na bazie wszechstronnego przygotowania może osiągnąć należyte wyniki w każdej gałęzi sportu.** Dlatego w życiu sportowym ludowej młodzieży nie mało miejsca udziela się przygotowaniu i zdawaniu norm „SPO".

Posiadacz odznaki — to człowiek, który opanował wszystkie podstawowe rodzaje sportu, to wszechstronnie przygotowany sportowiec.

17 kwietnia 1950 r. uchwałą Rady Ministrów została ustanowiona odznaka „Sprawny do Pracy i Obrony", a zarządzeniem przewodniczącego Głównego Komitetu Kultury Fizycznej z dnia 20 lipca 1950 r. wprowadzony został w życie regulamin odznaki SPO.

Uchwała Rady Ministrów w ten sposób uzasadnia ustanowienie odznaki: „Dla podkreślenia poważnej roli wychowania fizycznego i sportu w podnoszeniu stanu zdrowotności, oraz dla zapewnienia wszechstronnego rozwoju fizycznego obywateli i przygotowania ich do wydajnej pracy i obrony Ludowej Ojczyzny... ustanawia się odznakę: „Sprawny do Pracy i Obrony".

Odznakę SPO podzielono na stopnie, z tym, że w stopniu dziecięcym i młodzieżowym nosi nazwę „Bądź Sprawny do Pracy i Obrony" (BSPO).

Uchwała Biura Politycznego KC PZPR z dnia 28. IX. 1949 r. oceniła w sposób dosadny i rzeczowy zagadnienie w.f. i sportu: „Jednym z najważniejszych elementów budowy podstaw socjalizmu w Polsce Ludowej jest wychowanie fizyczne nowego człowieka, świadomego twórcy nowego, sprawiedliwego ustroju".

Uchwała Biura Politycznego KC PZPR wskazała m. in. na ogromną rolę ZMP w walce o upowszechnienie kultury fizycznej i jej ideowe oblicze.

I Związek Młodzieży Polskie docenił wskazania Partii, bo w uchwale Prezydium Zarządu Głównego z dnia 31. I. 1950 r. postawił sobie konkretne zadania, które konsekwentnie realizuje. **A zadaniami tymi są:**

— umasowienie i upowszechnienie wychowania fizycznego i sportu ciągła dbałość o tworzenie nowej, rekrutującej się z młodzieży robotniczej i chłopskiej kadry w.f. i sportu, oraz troska o stałe podnoszenie jej poziomu ideowego i fachowego, walka o stronę ideową wychowania fizycznego i sportu.

SPO odpowiada całkowicie wszechstronnemu wychowaniu fizycznemu naszej młodzieży. Sprzyja wzrostowi masowego ruchu sportowego, oznacza walkę o podniesienie poziomu we wszystkich dziedzinach sportu. Wprowadzenie odznaki SPO pomaga w wypełnieniu zadań, jakie stoją przed ludowym sportem. Na niej opieramy zadanie rozwoju masowości sportu

Osiągnięcia ludowego ruchu sportowego, wyniki naszych sportowców są wybitnym świadectwem właściwie postawionego zagadnienia kultury fizycznej. Osiągnięcia te jeszcze raz podkreślają ogromne znaczenie ogólnonarodowej odznaki SPO.

Niespotykany rozkwit kultury fizycznej Związku Radzieckiego stał się przykładem dla krajów demokracji ludowej. Młodzież Chin, Bułgarii, Węgier, Czechosłowacji, Rumunii, Albanii, Niemieckiej Republiki Demokratycznej i Polski wszechstronnie wykorzystuje doświadczenia sportowców kraju zwycięskiego socjalizmu.

Rozszerza się i krzepnie ruch sportowy w krajach demokracji ludowej. Co roku coraz liczniej widnieją nowe rekordy na tabelach rekordów krajowych. Sportowcy krajów demokracji ludowej są posiadaczami wielu europejskich i światowych rekordów.

W oparciu o ogromne doświadczenia i osiągnięcia radzieckiej kultury fizycznej, kraje demokracji ludowej, w tej liczbie i Polska Ludowa stale kroczą ku wyżynom sportowego mistrzowstwa. (a)

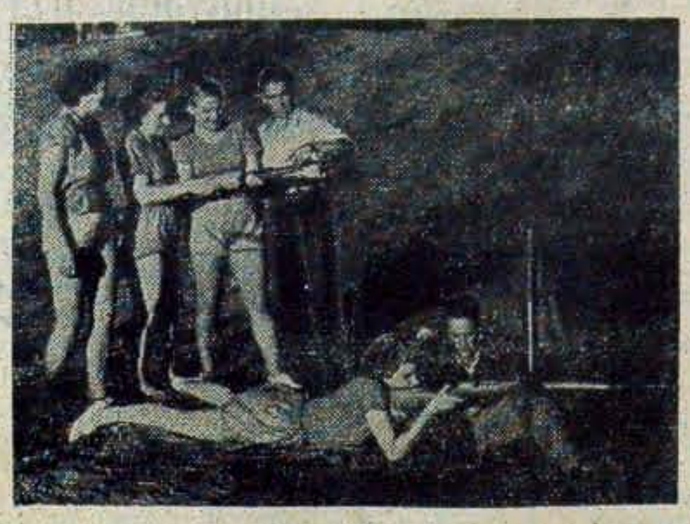

Liga Przyjaciół Żołnierza organizuje dla swych członków strzelanie z broni kb ks. Ostatnio odbyło się szereg ćwiczeń w strzelaniu na terenie różnych powiatów naszego województwa.

Na zdjęciu członkinie Koła LPŻ w Augustowie ćwiczą strzelanie z broni kb ks w pozycji leżącej z podpórką.

Pływacy NRD prowadzą z reprezentacją Polski 60 : 49

Pierwszy dzień rozgrywek pływackich pomiędzy reprezentacją NRD i Polski zakończył się zwycięstwem zawodników niemieckich w stosunku 60 : 49.

Podczas zawodów padły trzy nowe rekordy Polski.

Niespodzianką było zwycięstwo Petrusewicza nad akademickim mistrzem świata Gierą (NRD) na 100 m stylem motylkowym. Petrusewicz ustanowił nowy rekord Polski 1:12,4. Wynik ten jest lepszy od dotychczasowego rekordu Polski o 0,6 sek. Giera przegrał również z Krausem (NRD), który był drugi w czasie 1:13,0. Giera osiągnął czas 1:13,5. Na czwartym miejscu uplasował się Ciężki (Polska) z czasem 1:15,0.

Do niespodzianek należy zaliczyć również porażkę Dobranowskiej (Polska), która przegrała z Schane (NRD) na 200 m stylem motylkowym. Schane uzyskała czas 3:15,5, a Dobranowska 3:15,9. Na trzecim miejscu przyszła Dąbek (Polska) z czasem 3:20,4. Czwarte miejsce zajęła Knoll (NRD) w czasie 3:22,5.

Wielką niespodziankę wywołała porażka zwycięzcy igrzysk berlińskich na 400 m stylem klasycznym, który przegrał z polskimi zawodnikami w biegu na 200 m stylem klasycznym. Konkurencję tę wygrał Gold (NRD) w czasie 2:49,6. Na finiszu odparł on atak Goetza (Polska). Dobrze popłynął Nikodemski (Polska), który skutecznie zaatakował Bodingera (NRD). Goetz osiągnął czas 2:50,4.

Drugi rekord Polski ustanowiła sztafeta 3x100 m stylem zmiennym w składzie: Boniecki, Petrusewicz, Mroczkowski. Zawodnicy nasi zajęli drugie miejsce za pływakami NRD, ale w tym samym czasie 3:29,2. Minimalną przewagę zapewnił gościom na ostatniej zmianie doskonały zryw zawodnika NRD.

Wyścig na 400 m stylem dowolnym zakończył się pewnym zwycięstwem Gremlowskiego (Polska). Dobrze popłynął również debiutujący w reprezentacji Polski Kociszewski.

Gremlowski osiągnął czas 5:03,1. Kociszewski (Polska) — 5:09,1. Müller (NRD) 5:14,1. Hunger (NRD) 5:15,0.

Na 100 m stylem grzbietowym zwyciężył Boniecki, który uzyskał czas tylko o 0,8 sek. gorszy od rekordu Polski. Na pierwszym miejscu znalazł się Boniecki z czasem 1:12,8. Drugi był Abich (NRD) 1:13,8. Na trzecim miejscu przyszedł Kipke (NRD) 1:14,4.

Na 200 m stylem grzbietowym Fiałkowska (Polska) wywalczyła drugie miejsce wyprzedzając zawodniczkę niemiecką Herzer. Fiałkowska uzyskała czas 3:09,1. Druga była Herzer (NRD) 3:09,3.

W wyścigu na 100 m stylem dowolnym zwyciężyły zdecydowanie zawodniczki niemieckie, które zajęły dwa pierwsze miejsca. Grossman (NRD) uzyskała czas 1:13,2. Richter (NRD) — 1:13,6. Na trzecim miejscu przyszła Polka Dzików na z czasem 1:16,2.

W sztafecie 4x100 m stylem dowolnym kobiet drużyna polska w składzie: Dzikówna, Przyborowicz, Werakso i Kowalska zajęła drugie miejsce za sztafetą niemiecką i ustanowiła jednocześnie nowy rekord Polski uzyskując czas 5:12,2. Poprzedni rekord Polski wynosił w tej konkurencji 5:23,6.

—o—

Mistrzostwa Białegostoku w szczypiorniaku

W rozgrywkach o mistrzostwo miasta w szczypiorniaku rozegrano kilka ciekawych spotkań. 26 września br. „Kolejarz" wygrał ze „Spójnią" 14:10 (9:4), a „Budowlani" zdobyli punkty walkowerem z powodu niestawienia się „Ogniwa".

27 września br. na stadionie „Kolejarza" spotkały się drużyny „Budowlanych" i „Kolejarza". Po ciekawej grze zwyciężyli „Budowlani" 16:6 (9:2).

„Ogniwo" mimo zgłoszenia się do mistrzostw w rozgrywkach udziału nie wzięło.

Podobny wypadek wydarzył się z „Ogniwem" w czasie rozgrywek o mistrzostwo miasta w koszykówce męskiej. (PZ)

—o—

„Gwardia" — „Włókniarz" 1 : 1 (1 : 1)

Rozegrany w Krakowie mecz piłkarski o mistrzostwo I Ligi pomiędzy lokalnymi rywalami „Gwardią" i „Włókniarzem" zakończył się wynikiem nierozstrzygniętym 1:1 (1:1).

Dlaczego przerwano

budowę stadionu sportowego w Hajnówce?

Przeszło dwa lata temu rozpoczęto w Hajnówce prace przy budowie stadionu sportowego „Unii".

Z zapału, z jakim przystąpiono do budowy boiska, możnaby sądzić, że nie długo, a Hajnówka będzie mogła się poszczycić pięknym stadionem.

Niestety, ludzie, którzy zaopiekowali się pracami przy stadionie zlekceważyli swoje obowiązki i dziś, po dwu latach, stadion jest jeszcze nie wykończony.

Niewątpliwie wiele mógłby powiedzieć na ten temat prezes Klubu „Unia", Włodzimierz Stelmaszuk, bo on to jest jednym z tych, którzy zajęli się budową stadionu.

Kiedyś ob. Stelmaszuk bardzo interesował się wszelkimi pracami na stadionie i spędzał tu więcej czasu, niż w Zakładach Suchej Destylacji Drewna w Hajnówce, gdzie przede wszystkim powinien przebywać.

Z chwilą, kiedy pracę przy budowie stadionu trzeba było traktować jako zajęcie społeczne, zabrakło opiekunów.

PKKF i WKKF winny zainteresować się stanem budowy boiska i sprawę rozwiązać w ten sposób, aby rozwój sportu i wychowania fizycznego w Hajnówce nie doznał uszczerbku.

CDSA mistrzem piłkarskim ZSRR

W Związku Radzieckim zakończone zostały mistrzostwa piłkarskie ZSRR. Mistrzostwo zdobyła drużyna CDSA przed „Dynamo" i „Skrzydłami Sowietów".

Ostatnie spotkania przyniosły następujące wyniki: CDSA — Dynamo 2:0, „Dynamo" — „Skrzydła Sowietów" 1:1.

W ub. niedzielę odbyły się w Białymstoku motocyklowe wyścigi uliczne o mistrzostwo miasta. W zawodach wzięli udział [illegible] CWKS i „Gwardia", olsztyńskiego „Ogniwa" oraz „Ogniwa" i „Budowlanych" z Białegostoku.

Na zdjęciu: zawodnicy przygotowują się do wyścigu na 15 km. w którym zwycięstwo odniósł A. Gebik z olsztyńskiego „Ogniwa".

(25)

Po dwu tygodniach Naumow pojechał do Ałtaju jako kierownik rejonowego szpitala.

Pozostawiając na zawsze dom, Mikołaj długo żegnał się z córką. Potem powiedział do Olgi Ernestowny:

— Ciągle jeszcze chcę wierzyć, że to ty Ola, w tę noc wiele powiedziałaś w stanie ostatecznego rozdrażnienia, ale jestem obowiązany ostrzec cię, z takimi poglądami możesz łatwo stoczyć się do obozu najgorszych wrogów. Pamiętaj o tym... Żegnaj!

Nie minęły dwa miesiące, kiedy Olga Ernestowna zostawiwszy córkę pod opieką niańki, wzięła urlop i podążyła za mężem. Skłoniła ją do tego pragnienie utrzymania rodziny — głównego celu w jej życiu.

Naumow nie wierzył swym oczom, kiedy Olga Ernestowna weszła do jego maleńkiego pokoiku, słabo oświetlonego naftową lampką.

— To ty?! Co się stało? Irenka?

— Irenka zdrowa. Ja do ciebie... Mikołaju, ja tak nie mogę. Przyjechałam powiedzieć ci, że nie miałam wtedy racji. Wstyd mi... i ja nie mogę bez ciebie.

Olga umilkła. Miała wrażenie, że Naumow patrzy na nią z niedowierzeniem.

— Dobrze zrobiłaś, żeś przyjechała... — powiedział Mikołaj Charitonowicz. — Rozbierz się. Daj, pomogę ci. Zmarzłaś? Ogrzej się, usiądź. Zaraz zagrzeję herbaty, a później porozmawiamy. Tylko dlaczego nie uprzedziłaś mnie? Czekałbym na stacji.

Porozmawiać im się nie udało. Po Naumowa przysłano z sąsiedniej wsi. Przedwcześnie rodziła jakaś kobieta.

Olga Ernestowna, zostawszy sama, zamyśliła się. — „Uwierzył czy nie? Powiedział: „Dobrze zrobiłaś, żeś przyjechała". To znaczy, że uwierzył? Ach głupia, głupia. Gdzie był ten twój osławiony trzeźwy umysł? A Mikołaj teraz jest potrzebny, oj potrzebny. Jeszcze nie raz może się przydać, syn biedniaka — Mikołaj Naumow".

Olga długo czekała na powrót męża i nie mogąc się doczekać zasnęła położywszy głowę na stole. Nocą rozbudziła ją jakaś płacząca dziewczyna. Wśród łez mówiła:

— Wstawajcie... Wstawajcie... Was... wzywają do... szpitala... Felczer wzywa... Doktora... naszego doktora... kułacy zabili...

...Pochowawszy na niepozornym miejskim cmentarzu ciało męża, Olga Ernestowna po zastanowieniu się doszła do wniosku, że śmierć męża, to nie takie wielkie nieszczęście. „Jeszcze nie wiadomo, jakby się skończyła moja rozmowa z Mikołajem i ile lat mogłabym go utrzymać przy sobie... A teraz wszystko jasne... Teraz na całe życie jestem wdową po synu biedniaka, który padł ofiarą kułackiego terroru..."

Naumowa przeżyła w Ałtaju ponad rok i wyjechała do Moskwy. Wiozła ze sobą niezliczoną ilość dokumentów, świadczących o jej ofiarnej pracy zawodowej i kulturalno-oświatowej, wszystko to następnie zajęło honorowe miejsce w jej papierach. Oprócz tego przywiozła ze sobą straszne rozczarowanie. Jej nadzieje, że polityka kolektywizacji doprowadzi bolszewików do upadku, prysnęły jak bańka mydlana. Naumowa zmuszona była przyznać, że ogromna większość chłopów bezpośrednio wstąpiła na drogę kolektywnej gospodarki, i że na wsi nie było już sił, które mogłyby zachwiać albo tym bardziej zburzyć nowy ustrój społeczny. Oto dlaczego Olgi Ernestowny nie dziwiła później klęska trockistów i wszystkich innych podziemnych, antyradzieckich organizacji. Naumowa zrozumiała: wewnątrz kraju nie mieli oni żadnego oparcia.

Pozostawała jedna nadzieja; nadzieja na obcą interwencję.

Kiedy rozpoczęła się Wojna Ojczyźniana, Naumowa ani minuty nie wątpiła, że armie Hitlera zmiotą z oblicza ziemi nienawistny jej ustrój społeczny.

W październiku Naumową wyznaczono na kierownika punktu pomocy lekarskiej, na jednym z odcinków budowy umocnień pod Moskwą.

Tysiące mieszkańców Moskwy, w większości kobiet, grzęznąc w rozmokłej od deszczu glinie, kopało rowy przeciwczołgowe, punkty ogniowe, rowy i okopy dla piechoty. Ludzie pracowali z ogromnym poświęceniem, nie przerywając nawet wtedy, kiedy nad ich głowami pojawiły się samoloty wroga.

Od czasu do czasu wiatr przynosił echo grzmotu artylerii, jakby przypominając ludziom, że niezakończone jeszcze pasmo okopów może w każdej chwili stać się przednią linią obrony. Ludzie podwajali, potrajali swoje wysiłki, a Naumowa obserwując ich, ze złością myślała: „Wszystko jedno, nie uda się wam dokończyć". Męczyła ją niecierpliwość, aby jak najprędzej stanąć w szeregach tych, którzy nieśli śmierć i niewolę ludziom radzieckim.

Ale umocnienia zostały dobudowane do końca. Zresztą nawet nie przydały się. Wroga zatrzymano na dalszych terenach, a potem otrzymał decydujące uderzenie i zaczął prędko cofać się na zachód. Całą siłę tego uderzenia odczuła również Naumowa.

Jesienią czterdziestego drugiego roku, w dni krwawych walk pod Stalingradem, które zadecydowały o wyniku wojny, córka Naumowej — Irena, ze wzruszeniem mówiąc słowa, oznajmiła o swoim zamiarze pójścia na front.

Już nie pierwszy rok Naumowa zdawała sobie sprawę, że cieniutka nitka wiąże ją z córką. Jak to się stało, że córka, którą piastowała, chroniąc od wpływów z zewnątrz przekształciwszy się z maleńkiej i słabej dziewczynki, w dorosłą i piękną dziewczynę, stała się dla matki obcą, całkowicie przynależną do wrogiego jej świata?

Długie lata walczyła Naumowa o duszę Ireny, próbując wychować córkę w tych zasadach, które kiedyś Mikołaj Naumow nie chcąc dotknąć żony nazwał delikatnie „skrajnym indywidualizmem". Ale przeciw matce działała potężna siła — stworzony przez bolszewików ustrój społeczny. I wszystkie wysiłki Olgi Ernestowny spełzły na niczym.

Kiedy Irena w jednym z bojów w zburzonym już Stalingradzie została zabita, matka jej nie znienawidziła faszystów, którzy zabili dziewczynę z czerwonym krzyżem na rękawie: przeklinała ona świat, do którego należeli Mikołaj i Irena. Jej własny świat znowu został zburzony do samych fundamentów...

Straszny wniosek wyciągnęła teraz Naumowa wspominając swoje życie: „Zupełnie jakby jakieś złe przekleństwo mnie prześladowało. Ale ja przecież nie wierzę w los i przepowiednie. Przypadki? Nie. Nie! Muszę mieć odwagę, aby przyznać, że walczyłam z siłą, która jest niezwyciężona. W imię czego? Po co?... Chociażby i tym razem, dla czego przyjęłam propozycję Amerykanina? Bezsensowny jest i mój teraźniejszy sprzeciw".

Ale tliło się w niej i chwilami wybuchało coś, co nazywa się „instynktem samozachowawczym".

Tak więc dręczona dwoma przeciwnymi pragnieniami — pragnieniem zakończenia bezmyślnej walki i pragnieniem uniknięcia kary — Naumowa weszła do gabinetu podpułkownika Nikonowa

(Ciąg dalszy nastąpi)